nr 148 KWARTALNY DODATEK POLONII WĘGIERSKIEJ 15 marca 2022 r.

GŁOS POLONII

35

ára: 400 Ft.

Veszprém: odsłonięcie tablicy ku czci L. Kaczyńskiego

Ważne wydarzenia

Balatonboglár: odsłonięcie pomnika W. Pileckiego

Budapeszt: SKP p.w. św. Wojciecha laureatem nagrody rządowej

Budapeszt: „Jasełka z Małym Księciem" w Domu Polskim

Budapeszt: koncert „Małej Armii Janosika"

Budapeszt: polonijne spotkanie opłatkowe

Budapeszt: dzieci z jasełkami w Domu Polskim

Fot.: B. Pál, G. Cséby, M. Molnár

INFORMACJE

dot. polonijnej pomocy humanitarnej uchodźcom wojennym z Ukrainy znajdują się na stronie: www.polonia.hu

Pomnik W. Pileckiego w Balatonboglár.
Fot. M. Molnár

BAL MASKOWY w "BEMIE" w 2022 r.

Fot.: B.Pál

Zbliża się Święto Polsko-Węgierskiej Przyjaźni i 35. urodziny pisma

GŁOS POLONII

Közeledik a Lengyel-Magyar Barátság Ünnepe és a "Głos Polonii" 35. születés napja

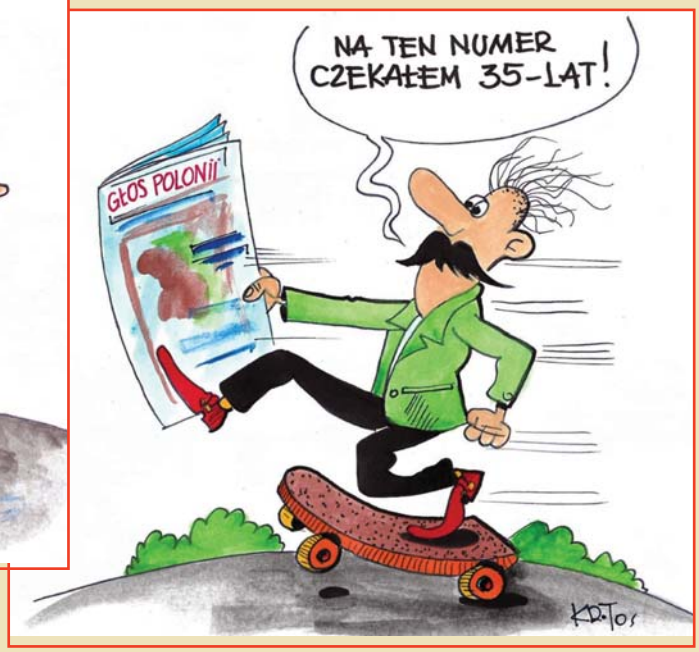

rys. T. Krotos

Drogi Czytelniku!

Mówi się, że przyjaźń polsko-węgierska to miłość i interes. Z jednej strony – wzajemna sympatia, z drugiej interes, bo mamy wspólną historię, doświadczenia i dążenia. Zbliża się czas kolejnego świętowania – jakie ono będzie? Czy przepełnione pandemicznymi zachowaniami życie nie zatraca człowieczego sensu i starych opartych na honorze tradycji?

„Najważniejszym dla człowieka słowem i pojęciem jest honor. Honor jest nieodłączny od czystego sumienia, od szczerości, prawdy, szacunku, wielkoduszności, bohaterstwa, patriotyzmu, ale i też dobroci, pokory i altruizmu. W zachowaniu honorowym przeplata się etos rycerski z wartościami chrześcijańskimi i antycznymi cnotami kardynalnymi" – pisze ABRA w „Furażu".

Niedługo Wielkanoc. Oby nadchodzące Zmartwychwstanie przyniosło nam wszystkim dar pokory, miłości i umiejętności odnalezienia prawdziwej mądrości życia. Dar normalności!

Bożena Bogdańska-Szadai

Tisztelt Olvasónk!

Azt mondják, hogy a lengyel-magyar barátság szeretet és közös érdek. Egyrészt kölcsönös szimpátia, másrészt érdekközösség, mert közös a történelmünk, közösek a tapasztalataink, törekvéseink. Közeleg a következő ünnepi időszak – milyen lesz majd? Vajon a ragályos viselkedéssel teli életből nem kopik-e ki az emberi értelem és nem fakulnak-e meg a becsületen alapuló régi hagyományok?

„Az ember számára a becsület a legfontosabb szó és fogalom. A becsület nem választható el a tiszta lelkiismerettől, az őszinteségtől, az igazságtól, a tisztelettől, a nagylelkűségtől, a hősiességtől, a hazaszeretettől, és nem képzelhető el jóság, alázat és önzetlenség nélkül sem. A becsületes viselkedésben a lovagi eszmények a keresztény értékekkel és az antik sarkalatos erényekkel fonódnak egybe - írja ABRA a "Furaż"-ban.

Hamarosan itt a Húsvét. A közelgő feltámadás hozza el mindannyiunknak az alázat, a szeretet ajándékát és ama képességet, hogy megleljük az élet igazi bölcsességét. A normalitás ajándékát!

Bożena Bogdańska-Szadai

Spis treści

- Zbliża się kolejny Dzień Polsko-Węgierskiej Przyjaźni 4
- Święta Kinga – patronką Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Bochni *(I. Molnár)* 4-5
- Popiersie rotmistrza Witolda Pileckiego w Balatonboglár 6
- Tablica pamięci Lecha Kaczyńskiego w Veszprém 7
- István Kovács laureatem nagrody Prima Primissima 7
- Dr Teresa Worowska otrzymała odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej" 7
- Konferencja z okazji 40. rocznicy stanu wojennego 8
- „Vagány ötletnek tűnt magyarul tanulni…" *(E. Sárközi)* 9
- Andrzej Batory, zapomniany tragiczny bohater wspólnej polsko-węgierskiej historii *(I. Molnár)* 10-11
- Furaż Pegaza *(ABRA)* 12-13
- Határtalanul *(T. Trojan)* 14
- Jak polonistyka to tylko na ELTE *(I. Kolasińska)* 15
- Mała Armia Janosika po raz pierwszy na Węgrzech 15
- „Moja przygoda z Węgrami zaczęła się na Jabłońcu" *(A. Janiec-Nyitrai)* 16-17
- Zmarła Krisztina Kecskésné Pastinszky 17
- Odeszli na zawsze: Andrzej Wesołowski i Gabriella Hajdu Pálné 18
- Z życia stowarzyszenia 19
- Spotkanie autorskie z Konradem Sutarskim 20
- „Przygody Skrzata Wiercipiętka" po węgiersku 20
- Rzecz o fladze i muzyce Aborygenów *(M. Agoston)* 21
- Informacje konsularne 22
- Krotos w Maroku i Palestynie 22
- Kontakty 22

Zbliża się kolejny Dzień Polsko-Węgierskiej Przyjaźni Bochnia 2022

DZIEŃ PRZYJAŹNI POLSKO-WĘGIERSKIEJ
MAGYAR-LENGYEL BARÁTSÁG NAPJA
BOCHNIA 2022

Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej to jedyne w swoim rodzaju święto zostało zapoczątkowane uroczystością, która odbyła się 24 marca 2006 roku. W tym dniu nastąpiło odsłonięcie pomnika Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Győr, jak również spotkanie przedstawicieli polskich i węgierskich miast partnerskich. Został wówczas podpisany dokument zwany „Deklaracją z Győr", a w marcu 2007 roku parlamenty Polski i Węgier ustanowiły dzień 23 marca Dniem Przyjaźni Węgiersko-Polskiej, zaś jego centralne obchody na przemian w jednym roku odbywają są Polsce, a w kolejnym na Węgrzech. W 2007 roku Przemyśl podjął się zorganizowania pierwszych obchodów, w 2008 roku świętowano w Debreczynie, w 2009 w Krośnie. Gospodarzem uroczystości w 2010 roku była III dzielnica Budapesztu Óbuda, w 2011 Poznań, a w 2012 r. woj. csongradzkie - przede wszystkim - Segedyn i Ópusztaszer, następnie Tarnów, Eger, Katowice, Budapeszt, Piotrków Trybunalski, Veszprém, Kielce i Csepel (XXII dzielnica Budapesztu), a w tym roku zadania tego podjęły się władze Bochni.

To nie przypadek, bo tam właśnie sięgają najstarsze korzenie polsko-węgierskiej przyjaźni ściśle wiążące się ze św. Kingą, tam znajduje się najstarsza w Polsce kopalnia soli, tam zapowiedziano na ten rok odsłonięcie jej pomnika i tam mają się spotkać prezydenci Polski i Węgier. Pandemia już kolejny rok krzyżuje plany gospodarzy DPWP. Programu imprez do czasu zakończenia prac nad tym numerem naszej gazety niestety nie udało się nam uzyskać, ale zapewne szczegóły dotyczące otwartych imprez związanych ze świętem znajdą się na stronach Samorządu Miasta Bochnia i na www.polonia.hu. Jak dowiedzieliśmy się ze źródeł nieoficjalnych, symboliczną flagę gospodarza Dnia Polsko-Węgierskiej Przyjaźni władze Bochni przekażą władzom Kaposvár, który najprawdopodobniej w przyszłym roku będzie organizatorem głównych obchodów tego święta, ale tak naprawdę to wszystko stanie się jasne 18 i 19 marca.

Dla zrozumienia sedna sprawy przytoczamy słowa wypowiedziane kiedyś przez ambasador Węgier w Polsce dr Orsolyę Kovács w wywiadzie dla „niedziela.pl": „Często słyszę pytanie, na czym polega istota przyjaźni polsko-węgierskiej i sądzę, że najlepiej sformułował to Teofil Łapiński, jeden z legionistów, którzy walczyli na Węgrzech w 1849 r. Zapytany wówczas, dlaczego przybyło na Węgry kilka tysięcy Polaków, powiedział, że przyjaźń polsko-węgierska to miłość i interes. Myślę, że i dzisiaj jest to bardzo aktualne. Z jednej strony – wzajemna sympatia, której nawet nie trzeba tłumaczyć, bo tak po prostu jest, z drugiej – również interes – bo mamy wspólną historię i doświadczenia. Wystarczy popatrzeć na mapę, by się zorientować, z czego wynikają nasze wspólne interesy geopolityczne".

red.

Święta Kinga – patronką Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Bochni 18-19 marca 2022 r.

Święta Kinga, zwana także Kunegundą, pochodziła z węgierskiej dynastii Arpadów. Jej siostrami były m.in. św. Małgorzata Węgierska, Konstancja – księżna ruska, oraz bł. Jolenta. Ciotką Kingi była św. Elżbieta Węgierska, szwagierką bł. Salomea, a dalszymi krewnymi św. Jadwiga Śląska i św. Agnieszka z Pragi.
Do Polski przybyła w wieku pięciu lat, w 1239 roku. Ze względów politycznych (co wiązało się m.in. z groźbą najazdu tatarskiego) została zaręczona z księciem sandomierskim Bolesławem Wstydliwym, synem Leszka Białego, a następnie poślubiona według kanonicznej formy sponsalia de futuro, w wieku dwunastu lat.

Dlatego z tegorocznym świętem przyjaźni polsko-węgierskiej związane jest wiele legend, powstałych na jej temat, w tym z pewnością najsławniejsza - legenda o pierścieniu św. Kingi i powstaniu kopalni soli w Polsce. Przypomnijmy co mówi o tym żywa legenda:
Dawno, dawno temu, kiedy księżniczka węgierska Kinga, córka króla Węgier Béli IV, była małą dziewczynką marzyła o tym, o czym marzą małe dziewczynki: zostać księżniczką, poślubić przystojnego księcia, mieć u stóp cały świat… Nawet jej się nie śniło, że może zostać panią obcej krainy, poślubić prawdziwego księcia i na zawsze zapaść w serca małopolskich górali.

Święta Kinga, Grzegorz z Czarnic ok 1686 r. tempera na desce ze zbiorów klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu

Książe Bolesław Wstydliwy, który panował wtedy na Wawelu, poprosił o rękę królewnę węgierską Kingę i podarował jej piękny, zaręczynowy pierścień. Kiedy Béla IV zgodził się oddać córkę polskiemu księciu, księżniczka miała zdecydować, jaki chce dostać posag.

Nie chciała ona otrzymać w posagu złota ani szlachetnych kamieni, poprosiła ojca jedynie o sól, która pragnęła podarować swym przyszłym poddanym. Były to czasy, gdy sól ceniono wyżej niż złoto. Ojciec chcąc spełnić prośbę swej córki podarował jej kopalnię w rejonie Maramuresz (po węg. Máramaros, obecnie Rumunia).
- Jednak, jak mogłabym przenieść całą kopalnię do Polski? - zamyśliła się królewna i po chwili wrzuciła do szybu kopalni swój zaręczynowy pierścień.

Wkrótce Kinga wyruszyła do Polski, na dwór Bolesława, do kraju męża

zabrała ze sobą doświadczonych górników (lub żołnierzy) węgierskich. Bolesław powitał Kingę chlebem i solą, wyprawiono huczne wesele. Małżonkowie żyli zgodnie i szczęśliwie. Wkrótce Kinga stwierdziła, że nadszedł czas, aby odszukać jej wiano. Poleciła więc swoim górnikom, aby zaczęli szukać soli. Po niedługich poszukiwaniach (zgodnie z przekazem księdza Piotra Skargi), znaleziono ją w małej wiosce nieopodal Krakowa, koło Bochni i Wieliczki, gdzie w pierwszej bryle soli ukryty był zaręczynowy pierścień Kingi. Szczęśliwa królewna rozpoznała go i dziękowała Bogu, że w jej nowej ojczyźnie udało się odnaleźć tak drogocenny skarb, jakim jest sól. Pierścień, który Kinga wrzuciła do kopalni w Maramureszu sprowadził drogocenną sól na ziemie polskie. Od tej pory kopalnia ta (w Bochnii i Wieliczce) słynie z bogatych złóż solnych.

O miłości i przywiązaniu mieszkańców do świętej Kingi świadczą niezliczone legendy o jej życiu, które przetrwały do dnia dzisiejszego. Inna, również wciąż żywa legenda mówi, że pienińskie źródła to dar św. Kingi, Pani i Patronki nie tylko Krakowa, ale i Pienin – bo węgierska królewna, która poślubiła polskiego księcia, bardzo pokochała tę krainę. Źródła położone w Parku Narodowym nad Dunajcem noszą jej imię.

Jak podają źródła historyczne, Kinga Arpadówna w 1243 r. ślubowała przez biskupem krakowskim Janem Prandotą dozgonną czystość w małżeństwie, a następnie wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka. To właśnie z powodu ślubu dziewictwa Kingi historycy nadali Bolesławowi przydomek „Wstydliwy". Kingę już za życia uznano za świętą, przypisując jej liczne cuda. Po śmierci Bolesława w 1279 r. wstąpiła do zakonu klarysek. Najpierw przywilejem z 6 lipca 1280 dokonała fundacji klasztoru klarysek w Starym Sączu, a następnie przywdziała habit zakonny stając się klaryską. To dzięki niemu w tym samym miejscu powstał kościół katolicki pod wezwaniem jej ciotki, Elżbiety Arpadówny.

Odtąd mieszkała w tym klasztorze, choć musiała go opuścić pod koniec 1287, kiedy wraz z dwiema siostrami - Jolantą i Konstancją - oraz innymi siedemdziesięcioma zakonnicami uciekła na Zamek Pieniński, bronić się przed najazdem tatarskim.

24 kwietnia 1289 r. złożyła profesję zakonną. We wrześniu 1291 zapadła na poważną, śmiertelną chorobę, w wyniku której zmarła 24 lipca w 1292 roku.

Liczne łaski i cuda dokonane u grobu Kingi sprawiły, że w 1628 r., na prośbę synodu piotrkowskiego, papież Urban VIII rozpoczął wstępny proces informacyjny, poprzedzający wyniesienie jej na ołtarze. Kolejny proces rozpoczął się w 1684 r., po apelacjach króla Jana III Sobieskiego skierowanych do papieża Innocentego XI. Ostatecznie 10 czerwca 1690 r. Kongregacja ds. Obrzędów zatwierdziła odwieczność kultu, a następnego dnia potwierdził to papież Aleksander VIII, nadając Kindze tytuł błogosławionej. 12 lutego 1999 r. papież Jan Paweł II potwierdził cudowne uzdrowienie za przyczyną bł. Kingi, a 16 czerwca 1999 kanonizował ją podczas swojej pielgrzymki do Polski podczas uroczystej mszy świętej w Starym Sączu. Na cześć kanonizacji, obok bramy klasztoru św. Kingi w Starym Saczu wzniesiono największą na świecie bramę szeklerską, jako dar narodu węgierskiego.

Jak mówią legendy, Kinga ze swym mężem panowała długo i mądrze nad polskim ludem, który bardzo ją za to pokochał i do dziś pielęgnuje jej pamięć z miłością i wiernością. Dowodem na to jest i to, że w tym roku obchody Dnia Przyjaźni Węgiersko-Polskiej odbędą się w Bochni, w dniu 18-19 marca. Jednym z głównych wydarzeń tego dnia będzie wspomnienie wspólnej węgiersko-polskiej świętej, właśnie św. Kingi, która jest kochana i szanowana w obu naszych krajach.

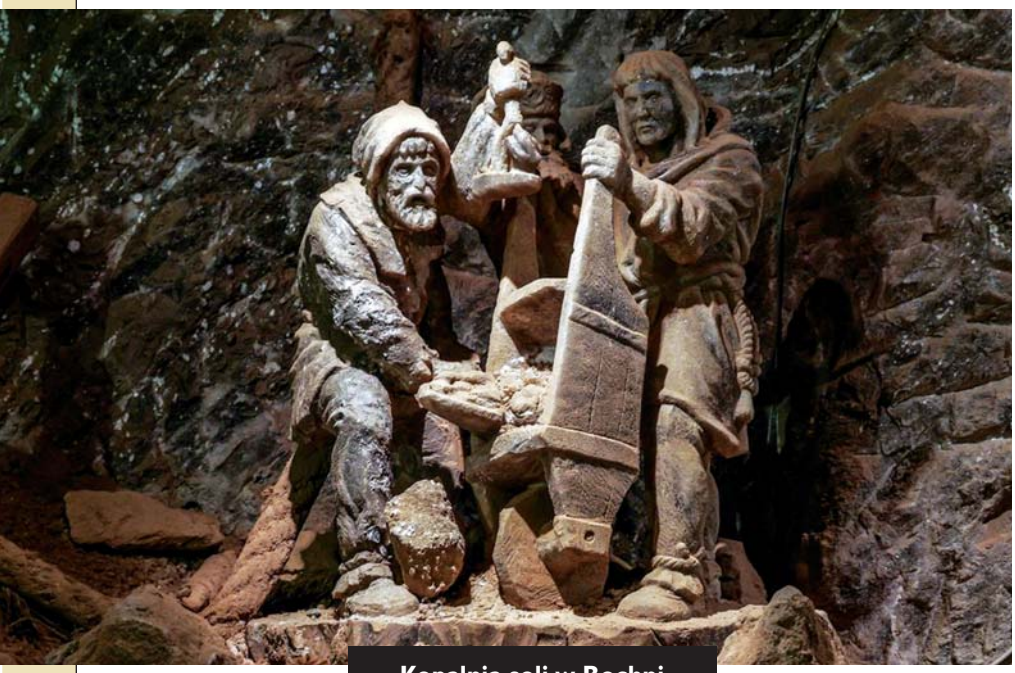

Kopalnia soli w Bochni

Redagował: Molnár Imre
Fot. z archiwum redakcji GP

Popiersie rotmistrza Witolda Pileckiego w Balatonboglár

Ambasador Jerzy Snopek przy pomniku w Balatonboglár

25 stycznia 2022 r. w Balatonboglár odsłonięto popiersie rotmistrza Witolda Pileckiego. W uroczystości wziął udział ambasador Polski na Węgrzech Jerzy Snopek i dyrektor Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Warszawie Adam Siwek.

Pomnik stanął przed Domem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej - w tym budynku podczas II wojny światowej działała szkoła polska. Autorem popiersia jest polski rzeźbiarz z Krakowa Michał Wiśnios, który stworzył także stojące w Budapeszcie popiersie marszałka Józefa Piłsudskiego oraz tablicę pamięci Lecha Kaczyńskiego w Veszprém. Po poświęceniu pomnika złożono pod nim wieńce w imieniu m.in. prezydenta RP Andrzeja Dudy, przedstawicieli władz węgierskich i działaczy polonijnych.

Pomnik powstał z pomysłu i inicjatywy ambasadora Jerzego Snopka przy wsparciu Samorządu Miasta Balatonboglár i Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Instytut Pamięci Narodowej od lat jest zaangażowany we współpracę z instytucjami węgierskimi na wielu polach. Na dorobek Instytutu składają się wspólne konferencje naukowe, publikacje, wystawy, wydarzenia związane z obchodami ważnych rocznic oraz opieka nad węgierskimi i polskimi miejscami pamięci.

Podczas uroczystości burmistrz Balatonboglár Miklós Mészáros zwrócił uwagę na więzi polsko-węgierskie przejawiające się w wielu momentach historii. Przypomniał sylwetkę proboszcza w Balatonboglár ks. Béli Vargi - dzięki jego życzliwości w mieście powstała polska szkoła. W Balatonboglár podczas II wojny światowej znajdował się obóz dla polskich uchodźców cywilnych i wojskowych, którzy napłynęli na Węgry po zaatakowaniu Polski przez Związek Sowiecki. W mieście otwarto polskie liceum i gimnazjum, w którym do wkroczenia w 1944 r. Niemców edukację zdobyło około 600 polskich uczniów. Była to podczas wojny jedyna szkoła polska za granicą, gdzie można było zdać maturę po polsku.

Michał Wiśnios podczas prac nad pomnikiem

Dyrektor Adam Siwek w swoim przemówieniu o rotmistrzu Pileckim powiedział: – Witold Pilecki staje się coraz bardziej rozpoznawalną postacią. To bohater rangi ponadlokalnej, symbol walki z dwoma totalitaryzmami, wierności swojej ojczyźnie. Przede wszystkim jest znany z niezwykłej, brawurowej akcji w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz. Pewnie z tego względu ta sława międzynarodowa się rozszerza. Wiele inicjatyw, upamiętnień lokalnych na różną skalę jest realizowanych także poza granicami Polski – podkreślił dyrektor dodając, że Pilecki był postacią niezwykłą i wzorcową nie tylko jako żołnierz i bohater. Zwrócił uwagę, że był on w okresie XX-lecia międzywojennego bardzo aktywny jako obywatel. – Poświęcił się rolnictwu. Urodził się w Wilnie, ale po zakończeniu wojny z bolszewikami przejął rodzinny majątek pod Lidą i z niezwykłym zaangażowaniem poświęcił się uprawie roli. To stało się jego drugą pasją – powiedział. Podkreślił, że jednocześnie Pilecki działał na rzecz podnoszenia poziomu życia i mobilizowania lokalnej społeczności. – Wiedział, że dobrobyt rodziny przekłada się na dobrobyt państwa – dodał Siwek.

Rotmistrz Witold Pilecki należał do pokolenia urodzonego pod zaborami, którego misją było odzyskanie przez Polskę niepodległości, a gdy to się dokonało – praca dla wielkości wolnej ojczyzny, pokolenia wychowanego na ciągle żywych tradycjach powstań narodowych i ukształtowanego przez zawołanie „Bóg – Honor – Ojczyzna".

Harcerz, społecznik, oficer Wojska Polskiego i konspirator. Uczestnik walk o niepodległość Rzeczypospolitej. Po wybuchu II wojny światowej brał czynny udział w obronie Ojczyzny. Od listopada 1939 r. współtworzył Tajną Armię Polską. W latach 1940–1943 dobrowolny więzień w KL Auschwitz, gdzie założył organizację podziemną oraz dokumentował dramat więzionych i bestialstwo niemieckich oprawców. Po wypełnieniu misji i ucieczce, powrócił do walki zbrojnej. Uczestnik Powstania Warszawskiego, jeniec obozów w Lamsdorf i Murnau, a następnie żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po wojnie wstąpił do II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa we Włoszech. Po powrocie do zniewolonej przez Sowietów Polski, zaangażował się w działalność niepodległościową. Aresztowany przez komunistów, poddany brutalnemu śledztwu, po sfingowanym procesie został skazany na śmierć i zamordowany strzałem w tył głowy 25 maja 1948 r. w warszawskim więzieniu na Mokotowie. W lipcu 2006 roku prezydent RP Lech Kaczyński - w uznaniu zasług Witolda Pileckiego i jego oddania sprawom ojczyzny - odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego. W 2013 roku Pilecki został awansowany do stopnia pułkownika.

Przypominamy, że w 2018 roku, z inicjatywy Instytutu Polskiego i Ambasady RP w Budapeszcie, w parku imienia błogosławionej Sáry Salkaházi, posadzono drzewo upamiętniające rotmistrza Witolda Pileckiego. Dąb ku czci Pileckiego został przywieziony do Budapesztu z Ostrowi Mazowieckiej, rodzinnego miasta żony rotmistrza, Marii.

oprac.red. na podst. źródła: ipn.gov.plFot: M.Wiśnios, M. Molnár

Tablica pamięci Lecha Kaczyńskiego w Veszprém

8 grudnia 2021 r. w Veszprém, w Parku Polsko-Węgierskiej Przyjaźni uroczyście odsłonięta i poświęcona została tablica pamięci śp. Lecha Kaczyńskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który 10 kwietnia 2010 roku zginął w katastrofie lotniczej nad Smoleńskiem wraz z 95 towarzyszącymi mu osobami.

W uroczystości udział wzięli sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski, ambasador RP na Węgrzech Jerzy Snopek oraz kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Ambasady Katarzyna Ratajczak-Sowa, konsul RP na Węgrzech Andrzej Kalinowski, konsul honorowy RP w Keszthely-Veszprém Géza Cséby, prezydent Veszprém Gyula Porga, sekretarz stanu w MSZ Węgier József Magyar, rzecznik narodowości polskiej w parlamencie Węgier Ewa Rónay, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech Maria Felföldi oraz szefowa samorządu narodowości polskiej w Veszprém Hanna Kövesdi.

Wykute na tablicy pamiątkowej popiersie prezydenta podpisano w języku polskim i węgierskim. Napis głosi „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Orędownik przyjaźni polsko-węgierskiej".

Z inicjatywą upamiętnienia postaci Lecha Kaczyńskiego w Veszprém wystąpił w styczniu 2018 roku ambasador Jerzy Snopek. Oprócz Ambasady RP, tablicę stworzoną przez wybitnego rzeźbiarza Michała Wiśniosa, ufundowały: Kancelaria Prezydenta RP, Samorząd Miasta Veszprém oraz Samorząd Narodowości Polskiej w Veszprém.

oprac. red. na podst. źródła: Ambasada RP/Facebook fot. Michał Wiśnios

István Kovács laureatem nagrody Prima Primissima

Historyk, polonista, tłumacz i poeta István Kovács 4 grudnia 2021 r. został laureatem prestiżowej nagrody Prima Primissima w kategorii literatura węgierska. Jego książki historyczne (np. „Cud nad Wisłą i nad Bałtykiem: Piłsudski, Katyń, Solidarność") lub tomy poetyckie („Lustro dzieciństwa") ukazały się także w Polsce. Serdecznie gratulujemy!

źródło: Mandiner.hu

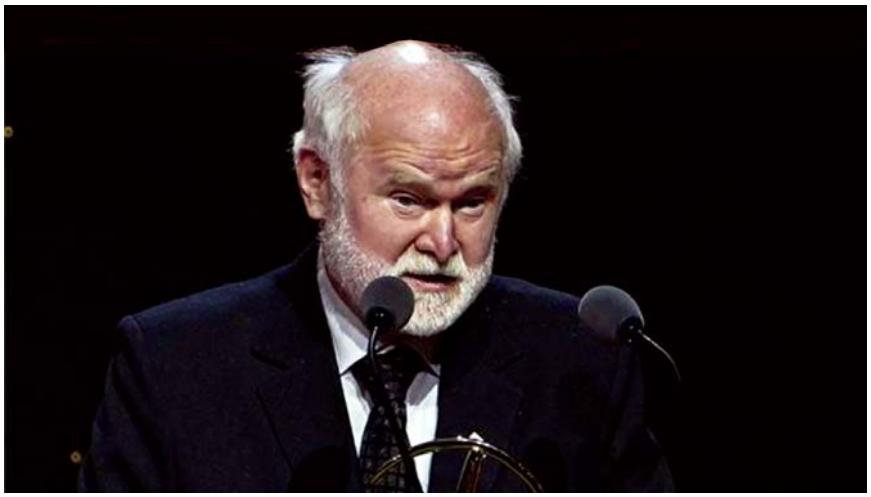

Dr Teresa Worowska otrzymała odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej"

W dniu 18 stycznia br. ambasador RP na Węgrzech profesor Jerzy Snopek wręczył polskie odznaczenie resortowe pani Teresie Worowskiej.

Dr Teresa Worowska, tłumaczka literatury pięknej otrzymała odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej", przyznaną jej przez ninistra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego w uznaniu za wybitne zasługi w rozwijaniu polsko-węgierskich stosunków kulturalnych.

Absolwentka filologii węgierskiej na Uniwersytecie Warszawskim, dr Teresa Worowska od wielu lat tłumaczy literaturę węgierską na język polski przyczyniając się do upowszechniania dzieł wybitnych pisarzy węgierskich w naszym kraju. Największe uznanie zdobyły jej przekłady dzieł Sándora Máraiego, Pétera Eszterházyego, Gyuli Krúdyego i Dezső Kosztolányiego.

Jak podkreślił ambasador prof. Jerzy Snopek w laudacji na cześć odznaczonej jej tłumaczenia są wybitne, a sama tłumaczka wyznała, że ma intensywny kontakt z czytelnikami swoich przekładów, którzy często wyrażają uznanie za jej pracę i opowiadają o swoich wrażeniach po przeczytaniu dzieł literackich.

źródło: Ambasada RP w Budapeszcie

Konferencja z okazji 40. rocznicy stanu wojennego

Na Narodowym Uniwersytecie Służb Publicznych w Budapeszcie (Nemzeti Közszolgálati Egyetem; NKE), 16 grudnia 2021 zorganizowano międzynarodową konferencję poświęconą 40. rocznicy wprowadzenia w Polsce stanu wojennego.

Wysocy przedstawiciele rządu węgierskiego, wśród nich szef Kancelarii Premiera Gergely Gulyás, oraz świata nauki wzięli udział w miedzynarodowej konferencji poświęconej upamiętnieniu wydarzeń stanu wojennego w Polsce. Reprezentująca Ambasadę RP w Budapeszcie kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Katarzyna Ratajczak-Sowa w swoim przemówieniu powiedziała:

„W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku w Polsce komunistyczna władza wprowadziła stan wojenny. Jego celem było zdławienie ruchu «Solidarności», który od lata 1980 roku połączył Polaków w nadziei, że coś od nich zależy, że mogą sami naprawić swój kraj, że są tutaj – u siebie – gospodarzami. Było to doświadczenie odzyskanej wolności i podmiotowości, czas moralnej odnowy narodu. Miliony Polaków stawały się lepszymi – przynajmniej chciały nimi być – uwiersyty, zie wspólny wysiłek zmieni Ojczyznę. I zaangażowały się w tę pracę, nie licząc czasu, pieniędzy... Najlepiej wyraził to Ojciec Święty Jan Paweł II podczas swej pielgrzymki do Ojczyzny w 1983 roku przypominając, iż podczas sierpniowej odnowy «chodziło przede wszystkim o sam ład moralny…», a «Obrazy, jakie w 1980 roku obiegały świat, chwytały za serce i dotykały sumienia. Stało się tak dlatego, że podstawowym pytaniem było nie - skądinąd ważne - pytanie: 'ile?', lecz u podstaw znalazło się pytanie: 'w imię czego?'».

Obrazy wolnościowych przemian nad Wisłą przekraczały granice i budziły nadzieję na zmianę wśród narodów zniewolonych przez Związek Sowieckie, także na Węgrzech. W Polsce pamiętano jednak o węgierskim doświadczeniu, kiedy jesienią 1956 roku sowieckie czołgi miażdżyły nadzieję na niepodległość w Budapeszcie.

Ćwierć wieku później, w grudniową noc 1981 roku, gąsienicami czołgów rozjeżdżano wolność w Polsce. Znów polała się krew, przeciwko strajkującym w Katowicach górnikom z kopalni «Wujek» użyto broni maszynowej – padli zabici. W latach osiemdziesiątych ofiarami komunistycznego aparatu bezpieczeństwa padło około stu osób. Dziesiątki tysięcy wyrzucono z pracy. Około 800 tysięcy zostało wypchniętych na emigrację. Nikt nie policzył tych dramatów, rodzinych tragedii, pokrzyżowanych planów, złamanych nadziei i zniweczonej przyszłości. Bezprawie wojskowego reżimu dotknęło miliony Polaków, również tych niezaangażowanych politycznie, zwykłych ludzi. Zmarnowano nadzieje całego pokolenia. Wszystkie dopisują się do rachunku zbrodni i krzywd doznanych przez Polaków po 13 grudnia 1981 roku. «Solidarność» zeszła do podziemia. Tysiące osób podjęło działalność w konspiracji, tworzyło struktury podziemne, drukowało ulotki i książki dowodzące, że «Solidarność» nadal żyje, choć cena była wysoka.

Z końcem 1982 roku reżim «zawiesił» stan wojenny, a w lipcu 1983 roku, po 586 dniach zniósł go. Były to jednak zabiegi o wydźwięku propagandowym. Nic nie zmieniło się w klimacie politycznym i społecznym w Polsce, która odcięta od Zachodu, spętana ideologicznymi absurdami pogrążała się w coraz większym kryzysie. Jedyną drogą ekipy Jaruzelskiego pozostawała nadal przemoc. Represyjny charakter reżim utrzymał aż do 1989 roku. Do tego czasu dławiono wszelkie przejawy niezależnych postaw i inicjatyw. Dla Polski był to czas stracony.

Stan wojenny był bankructwem idei komunistycznej, która po raz kolejny sięgała po przemoc, aby ratować swe monopolistyczne rządy. Jednocześnie ujawnił istotę i korzenie komunizmu. Działającemu bowiem pokojowo społeczeństwu komuniści mogli przeciwstawić jedynie przemoc.

Po 40 latach oddajemy hołd wszystkim, którzy zapłacili życiem i cierpieniem za pragnienie życia w niepodległej ojczyźnie. Jednocześnie pamiętamy o wszystkich, którzy byli wtedy z więzioną «Solidarnością». Wśród nich nie zabrakło także przyjaciół w Budapeszcie. Pamiętamy o «Apelu o pomoc dla narodu polskiego» wystosowanym w końcu grudnia 1981 roku przez węgierskich opozycjonistów. «W tej tragicznej sytuacji niewyrażenie współczucia naszym polskim braciom oznaczałoby zaparcie się naszej wielowiekowej przyjaźni i wspólnych tradycji narodowych. Spieszmy przynajmniej z pomocą dla ich dzieci. Wszystkich tych, którzy są w stanie podjąć się goszczenia dzieci polskich robotników lub mogą dopomóc w ich wyżywieniu i przewozie, prosimy o zgłaszanie się na adresy podane w tym apelu». Efektem było zebranie funduszy na dwutygodniowy pobyt stu polskim dzieciom nad Balatonem i w Budapeszcie. Akcja nie doszła jednak do skutku w wyniku działań węgierskiej bezpieki i ograniczyła się jedynie do przyjęcia niewielkiej grupy dzieci z okolic Warszawy. Z kolei w sierpniu 1982 roku, w drugą rocznicę podpisania porozumień w Gdańsku, gdy w Polsce doszło do potężnych manifestacji, milicja użyła broni i znów polała się krew, pod pomnikiem gen. Bema nad brzegiem Dunaju zebrała się grupa Węgrów, którzy odczytali apel: «W tym miejscu, u stóp pomnika polskiego generała biorącego udział w pierwszej węgierskiej rewolucji demokratycznej, w miejscu manifestacji solidarnościowych z Polską z roku 1956 przypominamy, że w walce o zyskanie swobód politycznych narody Polski i Węgier wiele razy mogły wzajemnie szukać u siebie poparcia».

«Solidarność» i pragnienie wolności okazały się silniejsze od przemocy niosąc i dzisiaj nadzieję, że żadna ideologia nie zwycięży ludzi chcących budować przyszłość idąc wytyczonym przed tysiącem lat szlakiem. A na tym szlaku wiodącym ku Europie niepodległych i wolnych narodów Polacy i Węgry podążają razem od wieków, byli także w tym trudnym czasie, gdy wydawało się, że przemoc może zwyciężyć «Solidarność».”

Oprac. red. na podst. materiałów źródłowych Ambasady RP

Fot. Renata Winerowicz-Papp / Ambasada RP w Budapeszcie

„Vagány ötletnek tűnt magyarul tanulni…“

2018 óta vezeti a budapesti Lengyel Intézetet. Azt az intézményt, amely sokak szerint a nívós magyar és a hazai lengyel kulturális élet egyik legsokoldalúbb és legizgalmasabb mozgatórugójának tekinthető. A Covid-járvány alatt sem állt és áll meg az élet az intézetben. Az alábbiakban ismerjék meg igazgatói mivoltán túl egy kicsit jobban Joanna Urbańskát, aki természetesen a Lengyel Intézet terveiről is nyilatkozik.

Joanna Urbańska, a budapesti Lengyel Intézet igazgatója

- Gyönyörűen és nagyon választékosan beszél magyarul. Ha jól értesültem, mind a poznań-i Adam Mickiewicz Egyetemen, mind a budapesti Eötvös Loránd Tudományegyetemen magyar szakon végzett tanulmányokat. Miért éppen a magyar nyelvet választotta? Esetleg fűződnek családi szálai a magyarokhoz?

- Az Eötvös Loránd Tudományegyetemen csupán részképzésen voltam. Ha valóban választékosnak találja a szókincsemet, ez elsősorban a poznań-i Adam Mickiewicz Egyetem tanárait dicséri. Az ott folytatott hungarológiai tanulmányaim során a magyar irodalom klasszikus remekművei alapján sajátítottam el a nyelvet. Ez aztán a magyarországi tartózkodásom első szakaszában számtalan vicces helyzetet okozott, hiszen alig tudtam köznyelven kommunikálni, inkább Krúdy és Mikszáth-féle stílusban fejeztem ki magam. A kollégiumi lakótársaim segítségével gyorsan bepótoltam ezt a hiányosságot, és a magyar nyelv kevésbé kifinomult dimenzióját is megismertem. Amióta két évtizeddel ezelőtt magyar férjem lett (előtte csak a lelki rokonság, nem családi szálak fűztek a magyarokhoz), folyamatos képzésben részesülök, és egyre erősödik a meggyőződésem, hogy életem végéig fogok magyarul tanulni, mindig lesz min javítanom és tökéletesítenem. Tizenkilenc évesen még nem tudhattam, hogy milyen kulcsfontosságú következményekkel jár a pályaválasztási döntésem mind a családi, mind a szakmai életem tekintetében. Vérbeli bölcsészként rendkívül élveztem, hogy a kevésbé vonzó nyelvészet és leíró nyelvtan mellett a poznań-i hunagrisztikán az irodalom, a történelem, a művészettörténet, a filozófia és a művelődéstörténet is központi szerepet kapott. Emellett vagány ötletnek tűnt olyan különleges nyelvet tanulni, amelyet kevesen ismernek a világon. Csak utólag derült ki, hogy mindennek sokkal mélyebb értelme volt, amely a családalapításon és műfordítói tevékenységen át a lengyel-intézeti munkában teljesedett ki.

- Poznań-ban kezdte meg az egyetemi tanulmányait. Ebben a régi, szép nagyvárosban, vagy a környékén nőtt fel?

- Poznań-ban nőttem fel, ahol még mindig nagy a gazdaságosság és a lelkiismeretes munka kultusza. Olyan neveltetésben részesültem ott, amely rendkívül szilárd elvi hátteret biztosít nekem a jelenlegi feladatköröm ellátásában. Poznań amúgy a nagylengyelországi régió fővárosa, amely a lengyel állam bölcsőjének tekinthető. Büszke vagyok arra, hogy szülővárosomban tört ki az első antikommunista felkelés, amely ott kezdődött 1956 júniusában, aztán októberben igazán heroikus és tragikus méreteket öltött Magyarországon. Akkoriban a lengyelek - köztük pedig nagy számban éppen a poznań-iak - kiálltak a magyarokért, adományokkal, pénzzel, saját vérükkel igyekeztek segíteni a bajba jutott barátokon.

- Amikor 2018-ban kinevezték a budapesti Lengyel Intézet igazgatójává, milyen érzésekkel foglalta el a posztját?

- A budapesti Lengyel Intézetet vezetni egyszerre nagy megtiszteltetést, óriási kihívást és rendkívül izgalmas feladatot jelent számomra. Amikor kineveztek erre a posztra, számtalan gondolat kavargott a fejemben. Módfelett örültem az elismerésnek, de párhuzamosan aggályaim is voltak, hogy képes leszek-e eleget tenni az elvárásoknak és megfelelő módon elvégezni az összes hivatalos teendőt, amelyek meglehetősen sokoldalú képességeket igényelnek. Alázattal láttam neki a munkának és a Gondviselésre bíztam annak eredményeit.

- Fel sem lehet itt sorolni, hogy az ön vezetése óta is milyen sok és sokrétű, izgalmas eseményt, rendezvényt valósított meg a Lengyel Intézet. Tapasztalható, hogy más intézménnyel is szívesen társulnak, valamint segítséget nyújtanak az intézethez fordulóknak. Hallani lehetett legújabb kezdeményezésükről, egy Chopin és Liszt műveket játszó „okospadról“. Mikor és hol várható a felavatása? Emellett röviden összefoglalná, hogy milyen programokat tervez a Lengyel Intézet 2022 első félévében?

- Terveink szerint tavasszal kerül felavatásra az a gyönyörű zenélő okospad, amely a lengyel-magyar kulturális együttműködés jegyében készült és hamarosan Budapest egyik közterét fogja díszíteni. Voltaképpen már január óta pezseg nálunk az élet, folyamatosan kiváló kiállításokkal, érdekfeszítő könyvbemutatókkal, jobbnál jobb filmvetítésekkel várjuk vendégeinket. Közben már szorgosan készítjük elő az idei Lengyel Filmtavasz programját, amely május elején kerül megrendezésre online formában, hogy Magyarország egész területéről ingyen legyenek megtekinthetők a lengyel filmművészet legújabb alkotásai. Szintén díjmentesen április 8-án mutatjuk be az Uránia Nemzeti Filmszínházban „A bajnok“ című filmet, amely az utóbbi évek egyik legkiemelkedőbb lengyel alkotása. Előtte azonban még egy fantasztikus, sokrétű eseménysorozat következik a Lengyel-Magyar Barátság Napja alkalmából és a fontos történelmi események méltó, de egyben kreatív, rendhagyó megemlékezése. Megígérhetem, hogy sem a kitűnő zene, sem a remek képzőművészet nem fog hiányozni a dúsgazdag programunkból.

- A Lengyel Intézet programjai során számos Lengyelországból érkező, illetve Magyarországra telepedett vagy csak ideiglenesen itt dolgozó lengyellel találkozik, sokakkal bizonyára szóba is elegyedik. Az, hogy önnek mennyire fontos a lengyel-magyar barátság ápolása, több nyilatkozatából is kiderül. De mi a helyzet lengyel kortársaival? Mit tapasztal, manapság ők is ragaszkodnak még ehhez az eszméhez?

- Nagy örömömre szolgál, hogy a lengyel kortársaim körében nagyon élénk a magyar-lengyel barátság eszméje. Különösen fontos azonban, hogy a fiatal generáció is magáévá tegye azt. Ennek érdekében nagy gondot fordítunk arra, hogy rendezvényeinket nemcsak az értékes tartalom, hanem az attraktív, látványos forma is jellemezze. Bízunk abban, hogy így hatékonyabban tudjuk felkelteni a fiatalok érdeklődését és átadni nekik a nemzeteinket összekötő elveket.

- A közelmúltban jelent meg egy könyv Szent II. János Pál pápáról „A függetlenség szentje“ címmel, egyik szerzőjeként Ön van benne feltüntetve. Milyen nézőpontból közelíti meg Szentatyát ez a kötet?

- „A függetlenség szentje“ című publikáció egy gyönyörű, rendhagyó album, amely egy unikális bélyeggyűjtemény által mutatja Szent II. János Pál életútját. A könyv háromnyelvű, sokat segítettem a lengyel változat szerkesztésében, ezért a kiadó úgy döntött, hogy az én nevemet is feltünteti. Nagyon örülök, hogy a Lengyel Intézet is hozzájárulhatott Karol Wojtyła születésének 100. évfordulója méltó megünnepléséhez. Remélem, hogy még sok alkalmunk lesz bemutatni ezt a különleges publikációt, amely a Lengyel Intézet kezdeményezésére készült számos kiváló partnerünk közreműködésével.

- Ha hivatalos elfoglaltságai mellett marad egy kis szabad ideje, mivel tölti el azt a legszívesebben?

- Bevallom őszintén, hogy nagyon kevés szabadidőm marad hivatalos elfoglaltságaim mellett. Minden percet, amelyet éppen nem munkával töltök, igyekszem családomra szánni. A gyerekeim már nagyok, úgyhogy inkább nekem hiányzik jobban a közös időtöltés. Nyáron szoktunk együtt sziklát mászni, és bár elég bénán teljesítek ezen a területen, nagyon szeretem ezeket a közös pillanatokat.

Sárközi Edit

Andrzej Batory, zapomniany tragiczny bohater wspólnej polsko-węgierskiej historii

Anna Berki

W maju 2009 roku, jako radca Ambasady Węgier w Warszawie, otrzymałem zaproszenie od szefa lokalnej organizacji patriotycznej na Warmii, pana Edwarda Cyfusa, do odwiedzenia Olsztyna. Prezes Cyfus zwrócił się do mnie z prośbą o wsparcie powstania pomnika byłego kardynała warmińskiego pochodzacego z Siedmiogrodu Andrzeja Báthorego (1563-1599). Uroczyta inauguracja była zaplanowana na 410. rocznicę tragicznej śmierci byłego kardynała. Poświęcenia pomnika podjął się kardynał Józef Glemp, który sam zaczynał swoją karierę arcypasterską jako biskup warmiński. Po przygotowaniach - częściowo przy wsparciu węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a częściowo z pomocą lokalnych organizacji pozarządowych oraz przedsiębiorstw - 4 lipca 2009 r. we wsi Purda koło Olsztyna zainaugurowano miejsce pamięci Andrása Báthory'ego. Umieszczono ją w alei Biskupów Warmińskich, gdzie mieszkańcy upamiętnili również błogosławioną działalność kilku biskupów-kardynałów warmińskich.

Kim była ta wielka, renesansowa osobowość, urodzona w siedmiogrodzkiej rodzinie książęcej? Wybitny człowiek, o którym na Węgrzech zapomniała nawet bogata historia przyjaźni węgiersko-polskiej, a o którym wciąż pamiętają i którego wspominają wdzięczni potomkowie Warmii, organizując wielkie uroczystości i konferencje naukowe? Odpowiedź na to pytanie otrzymaliśmy podczas promocji książki w Domu Polskim na Óhegy utca, gdzie 6 lutego br. można było zapoznać się z książką doktora historii Anny Berki pt. „POLSKIE BISKUPSTWO, POLSKIE POKREWIEŃSTWO. Rozdziały poświęcone ostatniemu Batorym i polskiemu katolicyzmowi". Z wykładu młodej historyczki i z jej książki dowiadujemy się między innymy, że urodzony w 1563 r. w Siedmiogrodzie syn Andrzeja Batorego i Małgorzaty Majláth, bratanek króla Polski Stefana Batorego – Andrzej Batory był jednocześnie księciem Siedmiogrodu.

Dzięki staraniu króla Polski Stefana Batorego, Andrzej w latach 1578-1583 zdobywał wykształcenie w Kolegium Jezuitów w Pułtusku, m.in. poznając język polski pod kierunkiem ks. Jakuba Wujka. Dzięki poparciu stryja zdobywał godności kościelne - został w 1581 kanonikiem warmińskim, w 1583 roku prepozytem komendatoryjnym w Miechowie. Kontynuował studia w Rzymie, gdzie poznał m.in. Roberta Bellarmina, Giovanniego Pierluigirgo da Palestrina i Karola Boromeusza. 28 lipca 1584 otrzymał nominację papieską na biskupa koadiutora ordynariusza warmińskiego Marcina Kromera; nie przyjął święceń biskupich (nie był nawet kapłanem, ograniczył się do święceń subdiakonatu, przyjętych dopiero w 1597). W latach 1583 i 1586 na polecenie króla Stefana Batorego jeździł z misją królewską do Rzymu.

Również w lipcu 1584 papież Grzegorz XIII, chcąc uzyskać w królu polskim sojusznika w walce z Turcją, mianował królewskiego bratanka kardynałem diakonem, z tytułem Sancti Adriani in Foro. Wkrótce Andrzej Batory powrócił na Warmię. Ponownie przybył do Rzymu w 1586 jako królewski wysłannik do kolejnego papieża, Sykstusa V. Jako posel króla Batorego odgrywał ważną rolę w umocnieniu prawnej Unii Polsko-Litewskiej.

Po śmierci Stefana Batorego kanclerz wielki koronny Jan Zamoyski wysunął kandydaturę kardynała Andrzeja na króla Polski, jednak inicjatywa ta upadła, spotykając się z silnym sprzeciwem. W 1589 r. Batory uzyskał polski indygenat, obiecano mu również koadiutorię diecezji krakowskiej; ostatecznie jednak biskupem krakowskim został kardynał Jerzy Radziwiłł. 23 marca 1589 Andrzej Batory, po śmierci biskupa Kromera, objął diecezję warmińską. Wskutek braku święceń – jak wielu dawnych posiadaczy wyższych tytułów kościelnych – był świeckim zarządcą diecezji, ale interesował się także życiem kościelnym, wspierał zakony w duchu reformy soboru trydenckiego. W 1594 r. przeprowadził synod diecezjalny. Otaczał się na swoim dworze humanistami, sprowadził na Warmię także wielu Węgrów. Był miłośnikiem polowań. Ufundował w kościele franciszkanów w Barczewie własny (i brata Baltazara Batorego) cenotaf w stylu renesansowym (nie został jednak tam pochowany). Ufundował szkoły i zlikwidował analfabetyzm na terenie Warmii. Pozostawił bogaty księgozbiór, ale także i długi, spłacane potem przez jednego z następców na tronie biskupim, Szymona Rudnickiego.

Miejsce pamięci w Purdzie

W 1599 roku stryjeczny brat Zygmunt Batory przekazał mu władzę w Siedmiogrodzie. Batory udał się tam, został jednak pokonany w trakcie walk o władzę w bitwie pod Sybinem przez hospodara rumuńskiego Michała Walecznego. Podczas ucieczki do Mołdawii kardynał Batory zginął 3 listopada 1599 r. zamordowany przez chłopów seklerskich.

Dlatego tak ważne było, aby odsłonięcie pomnika Andrzeja Batorego na Warmii odbyła się z udziałem pielgrzymów z Siedmiogrodu. Dzięki wsparciu państwa węgierskiego na inauguracji kamienia pamiątkowego gościem honorowym, obok kardynała Józefa Glempa, była grupa pielgrzymów pod przewodnictwem proboszcza parafii Csíkszentdomokos (miejscowości, w której w 1599 r. zginął tragicznie kardynał András Báthory) z Siedmiogrodu. 4 lipca 2009 r. we wsi Purda uczestnicy uroczystości przyjęli symbolicznie „przybyłego z Transylwanii" biskupa Andrása Báthory'ego (reprezentował go miejscowy aktor w stroju z epoki).

Mszę celebrował ówczesny prymas Polski Józef Glemp. W czasie mszy pielgrzymi z Siedmiogrodu ofiarowali prymasowi urnę z ziemią ze „świętego miejsca" zabójstwa Andrzeja Báthory'ego i przynieśli do ołtarza powiększoną fotografię Krzyża Pamięci Báthory'ego z Csíkszentdomokos. Po mszy świętej postać biskupa

Cenotaf w Barczewie

Andrása Báthoryego i jego świąteczna świta przemaszerowali powozami z kościoła do bramy Warmii, tzw. Aleji Biskupów. To właśnie tutaj biskup Batory wkroczył na teren swojej dawnej diecezji i tutaj stanął jego pomnik. Procesji towarzyszył zespół Transylvanian Folk Ensemble śpiewający piękne węgierskie pieśni ludowe. Uroczystego odsłonięcia kamienia upamiętniającego Andrzeja Bátorego w Aleji Biskupiów dokonali kardynał Józef Glemp i ambasador Węgier Róbert Kiss. Po odsłonięciu odśpiewano hymny: Węgier, Polski i Siedmiogrodu.

Po inauguracji na uczestników czekał jarmark sztuki ludowej, zabawy rycerskie i tradycyjny bal warmiński. Po przemówieniach i toastach na scenie plenerowej wystąpił zespół tańca ludowego z Transylwanii. W ich wykonaniu uczestniczy obchodów usłyszeli starodawną, węgierską balladę o Andrzeju Bátorym, która szczegółowo opowiada o tragicznej śmierci byłego kardynała i księcia Siedmiogrodu. Csaba Sándor, kierownik Zespołu Tańca Ludowego, we wzruszającym przemówieniu opowiadał, że „jest to wielkie święto dla mieszkańców dzisiejszej gminy Purda i osób przybyłych tu z dalszych miejscowości, bowiem stawia się tu pomnik dla Andrzeja Batorego, dawnego biskupa warmińskiego. Ludność Pojezierza Mazurskiego oddaje hołd wybitnej osobistości, zasłużonej na niwie kościelnej i historycznej. I słusznie, bowiem Andrzej Batory służył sprawie Polski bogobojnie i miłosiernymi uczynkami, poprzez wznoszenie szkół i klasztorów, za co doceniał go bratni naród polski.

Jest to również dla nas, Węgrów i Szeklerów, święto i sposobność do złożenia ukłonu, a także do otoczenia czcią pamięci o księciu-kardynale, który został zamordowany jesienią roku 1599 w Pásztorbükk w Siedmogrodzie, koło miejscowości Csikszentdomokos.
Powinniście wiedzieć, drodzy polscy Bracia i Siostry, że Szeklerzy stanowią szczególną grupę etniczną wśród Węgrów, która została przydzielona przez królów z Dynastii Arpadów do granic Węgier, w tym Siedmiogrodu i Karpat Wschodnich. Ich powinnością była obrona kraju. Ten dzielny i odważny naród żołnierski zawsze spełniał oczekiwania, w zamian za to mógł swobodnie decydować o swoim losie.
Powinniście wiedzieć również to, że – podobnie jak Wy, drodzy polscy Bracia i Siostry – naród ten nie mógł znieść niewoli i tyranii, cierpiał z tego powodu i był zdolny do ostatka walczyć w obronie swoich praw do wolności. Te właśnie prawa zostały podeptane przez księcia Zygmunta Batorego, brata stryjecznego, który zasiadał na tronie Siedmiogrodu przed Andrzejem Batorym. W przeciwieństwie do ich stryja, wielkiego króla, Stefana Batorego, którego my Siedmiogrodzianie - podobnie jak Polacy - szanujemy i kochamy, Zygmunt Batory okazał się księciem słabym i chwiejnym, którego panowanie doprowadziło do upadku zarówno swojego kraju, jak i narodu.

Trafnie pisze o tym wszystkim nasz rodak i wybitny znawca, Balázs Orbán, że «Andrzej Batory poświęcił swoje życie za niegodziwości Zygmunta Batorego... ręka ludu miała ukarać nie Andrzeja Batorego, lecz tyranię.»

To straszne morderstwo nie mogło oczywiście pozostać bez odwetu. Papież Klemens VIII rzucił klątwę na 100 lat na miejscowość Csikszentdomokos, z której pochodził morderca biskupa. Przelana krew niewinnej osoby wzywała o pomstę do nieba. Seklerzy chcieli ukarać tyranię, a zamiast tego zadali cios panującemu księciu Siedmiogrodu i człowiekowi Boga.

Miejsce, gdzie doszło do tej strasznej tragedii, jak wspomniano, nazywa się Pásztorbükk. Andrzej Batory był dobrym pasterzem, który oddał swoje życie za swoje owieczki. Miał 33 lata kiedy miała miejsce jego martyrologia. Studnia, z której pił wodę po raz ostatni, nosząca do dziś nazwę Studni Księdza, jest znana z tego, że w jej otoczeniu trawa jest wiecznie zielona, nigdy nie żółknie, a woda w tej studni nie zamarza nawet podczas największych mrozów. Mówi się ponadto, że w miejscu, gdzie ten święty biskup poległ, przez siedem lat tryskała krew z ziemi i na polach koło Csikszentdomokos nie rosło nic poza chwastami, do czasu, kiedy po siedmiu latach pojawił się tam młody świątobliwy ksiądz przed swoim poświęceniem i umieścił krzyż. W tym momencie krew przestała tryskać i ziemia też odzyskała płodność.

Z tej studni i z tego na nowo płodnego pola przywieźliśmy Wam, drodzy Bracia i Siostry, wodę i ziemię. Ta woda i ta ziemia są relikwiami poprzez martyrologię naszego panującego księcia. My, lud z Csikszentdomokos i sąsiedniej miejscowości Balánbánya przywieźliśmy świadectwo również tego faktu, że na grobie biskupa i księcia stoi już krzyż pamiątkowy, do którego pielgrzymuje co roku mnóstwo ludzi. Odbyta pokuta była skuteczna, bowiem gmina uzyskała odpuszczenie winy i bożą łaskę. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że 300 lat po tragicznym zdarzeniu w Csikszentdomokos urodził się Sługa boży, błogosławiony Áron Márton, który przez 42 lata był biskupem Siedmiogrodu, pasterzem biednych i niesprawiedliwie prześladowanych.
I taki sam był również biskup Andrzej Batory, drodzy polscy Bracia i Siostry, który miał przed oczami do końca plan stryja, Stefana Batorego: wspólna armia i sojusz między Węgrami i Polską, który to sojusz mógł trzymać zewnętrznych wrogów z dala od tych dwóch wspaniałych narodów. I który zasłużył na wspólne świętowanie, bowiem ten sojusz polsko-węgierski doszedł dziś do skutku, sojusz dwóch wolnych narodów. Pamiętajmy o tym wybitnym człowieku w tym duchu.

Niech Bóg błogosławi wszystkim Polakom i Węgrom kochającym wolność i ojczyznę!"

Członkowie pielgrzymki z Siedmogrodu następnie zwiedzili zamek Andrása Báthory'ego w Lidzbarku Warmińskim, który dziś służy jako muzeum, a następnie odwiedzili renesansowy grobowiec Bátory'ego w pobliskim Barczewie, który znajduje się w kościele założonego przez niego klasztoru franciszkańskiego. Na ławkach kościoła do dziś widnieje herb rodu Báthorych z trzema wilczymi zębami.

Odsłonięcie kamienia pamiątkowego Andrzeja Batorego we wsi Purda na Warmii oraz wizyta pielgrzymki siedmiogrodzkiej w tej miejscowości ożywiły jak kiedyś, w okresie Bátorego, kwitnące związki Warmii i Siedmiogrodu. Jednocześnie potwierdziły piękną, sięgającą historii tradycję przyjaźni węgiersko-polskiej w tak odległym zakątku Polski i Węgier. Dlatego ważnym wydarzeniem było wydanie książki o życiu Andrzeja Batorego przez Fundację „Historia Ecclesiastica Hungarica" i tak samo ważnym przedsięwzięciem było podjęcie się jej prezentacji i promocji przez Polski Ośrodek Kulturowy Oświatowy.

Molnár Imre - historyk

„Bóg, honor, ojczyzna” – abo haseł rzeczywistość

Siedzieli w sierpniowe popołudnie na tarasie knajpy na Villányi út. Przy ostatnim piwie jego wuj – chcąc uwznioślić spotkanie, a może przeczuwając, że będzie to naprawdę ich ostatnie piwo – spokojnym ale przekonywującym tonem wypowiedział zdanie: „Trzeba żyć dobrze.” Siegfried pamięta też ostatnie wino: zaprosił wuja do siebie tego samego roku, tuż przed świętami Bożego Narodzenia; miał nowe głośniki, a wuj był melomanem, i choć słyszał coraz słabiej, odpowiednia głośność i jakość głośników zrobiła swoje. Wysłuchali pod rząd piątą, trzecią i drugą symfonię Mahlera, wuj wzruszył się aż do łez. Był to ich ostatni wspólny czas… Sekwencja „Trzeba żyć dobrze” odbija się Siegfriedowi echem od tego czasu coraz mocniej – i tak do końca sam nie wie, czy wujowi chodziło o warunki życiowe, o dostatek (gromadzenie dóbr) czy o życie wypełnione dobrymi uczynkami. A może dobrobyt jest nieodzowną częścią i następstwem dobroci, czy raczej dobroć rodzi się, rozkwita w dobrobycie? Może wuj tak naprawdę miał na myśli jedno i drugie?

Hasła, slogany, lapidarne formółki towarzyszą ludzkości chyba od zawsze, może u istot człekokształtnych występowały już w formie prymitywnej, a z rozwinięciem się mowy na pewno towarzyszą człowiekowi przy kultach, mitologiach, wierzeniach religijnych, i od czasów pojawienia się piśmiennictwa i aktu autorefleksji czyli filozofii. Samo określenie słowa „filozofia” jest swego rodzaju hasłem i wyznaniem: „philé ” ('lubię') i „sophía” ('mądrość').

Obecność haseł (u jednostki jak i zgrupowania) wiąże się i wynika z różnych potrzeb. Hasła czyli określenia opisują, określają tego, kto je formułuje; następnie wyznaczają jego podstawowe i najważniejsze ukierunkowania. Hasła także nawołują innych do przynależności grupowej, jednoczą, scalają, wskrzeszają. Każde samookreślenie w danym przypadku mimowolnie lub świadomie podkreśla, zaznacza także odrębność od drugiej osoby czy od innego zgrupowania. Czyli hasła, slogany mogą rozróżniać, tym samym też poróżniać. Hasła, dewizy w większości są (i muszą być) afirmujące (wskazujące na wartości), niekiedy niestety są i negujące, rzadziej neutralne.

„Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością.” (List Jakuba 3,13)

Zmagając się z codziennością, pragnąc uszlachetnić swoje poczynania, motywując siebie i innych sięgamy często do haseł wyrażających wyższe idee, nieraz sami nie wiedząc skąd one pochodzą; jednak wymawiamy je niby guślarz i czarodziej, wierząc, że same wypowiedzenie zacnych dla nas słów uczyni nasz świat lepszym i utwierdzi nas samych.

„Bóg, honor, ojczyzna” jest tak naprawdę dewizą Wojska Polskiego. „Została wprowadzona po raz pierwszy na sztandary oddziałów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 15 października 1943 r. (…) Hasło w formie triady funkcjonuje od okresu II wojny światowej, choć często, mylnie przypisuje mu się wielowiekową tradycję. Wcześniej używano sztandarów z dewizą „Honor i Ojczyzna”. Opis idei hasła możemy znaleść w cytowanym z wikipedii źródle:

„Dewiza ta na gruncie nauk o bezpieczeństwie łączona jest z konstytucyjnym obowiązkiem wierności Ojczyźnie. Zgodnie z artykułami 82 do 85 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązkami obywateli są wierność Rzeczypospolitej Polskiej oraz troska o dobro wspólne, przestrzeganie prawa Rzeczypospolitej Polskiej, ponoszenie ciężarów i świadczeń publicznych, w tym podatków, obrona ojczyzny, w tym służba wojskowa oraz dbałość o stan środowiska naturalnego. Dwa z tych obowiązków dotyczą wyłącznie obywateli (obowiązek wierności oraz troska o dobro wspólne) i są to najważniejsze obowiązki każdego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej. Nie ma jednak jednolitej interpretacji przedmiotowej wierności, jak i dobra wspólnego, »wierność« jest więc rzeczą trudną do określenia. Z istoty państwa wynika jednak, że skoro ludzie umówili się, że będą żyć w państwie, by być zdolnymi do obrony od napaści innych i czynienia sobie nawzajem krzywd, a także dla wzajemnego wspierania wobec indywidualnego i wspólnego pożytku, to elementem takiej umowy społecznej jest również konieczność wierności sobie nawzajem, a to oznacza nic innego, jak tylko zachowanie i postępowanie zgodne z ustalonymi zasadami. Dewiza »Bóg, Honor, Ojczyzna« w dominującej interpretacji »Ojczyźnie wszystko, prócz miłości Boga najwyższego i Honoru«, jest w tym kontekście idealistycznym ujęciem kwestii wierności państwu jako rezultatowi umowy społecznej i współobywatelom to państwo tworzącym.” (zob.: wikipedia.pl – hasło „Bóg, honor, ojczyzna”)

Na portalu internetowym „Przystanek historia” można znaleźć ciekawy artykuł autorstwa Krzysztofa Kaczmarskiego o tym, jak słowo Bóg wróciło czy raczej znalazło się w okresie II wojny światowej na sztandarach Wojska Polskiego i jakie temu kontrowersje towarzyszyły:

„Ustawa Sejmu Ustawodawczego z 1 sierpnia 1919 r. o godłach i barwach Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzała, że »dopóki nie zostaną ustalone granice Państwa Polskiego i dopóki konstytucja nie określi godeł, barw państwowych, jak i tytułów urzędów i instytucji państwowych«, dopóty na chorągwiach pułkowych powinien widnieć trójwierszowy napis »Honor i Ojczyzna«. Mimo to wiele jednostek Wojska Polskiego, walczących wówczas o niepodległość i granice Rzeczypospolitej, miało wypisane na swoich sztandarach również słowo »Bóg«” (…)

„Dopiero po śmierci gen. Sikorskiego nowy Naczelny Wódz, gen. Kazimierz Sosnkowski, po rozmowie z bp. Gawliną, który po półtorarocznej nieobecności wrócił właśnie do Londynu, przesłał 2 sierpnia 1943 r. do ministra obrony narodowej gen. Mariana Kukiela pismo z wnioskiem o wniesienie sprawy nowelizacji tego dekretu pod obrady Rady Ministrów. Zanim do tego doszło, dwaj członkowie gabinetu Stanisława Mikołajczyka, reprezentujący w nim Polską Partię Socjalistyczną – Jan Stańczyk, minister pracy i opieki społecznej, oraz Jan Kwapiński (właśc. Piotr Chałupka), kierujący resortem przemysłu, handlu i żeglugi przesłali na ręce gen. Kukiela swoje uwagi odnośnie do propozycji zmiany wspomnianego dekretu prezydenta RP z 1937 r., wyrażające ich jednoznaczną dezaprobatę. (…) Co ciekawe, minister Kwapiński, zarzucając projektowi dekretu prezydenta »polityczną naturę«, sam swój sprzeciw wobec niego podbudowywał argumentami stricte ideologicznymi, zaczerpniętymi z bogatej antyklerykalnej tradycji polskiego ruchu socjalistycznego, twierdząc, że wiara jest sprawą prywatną każdego obywatela, i próbując wykazać, jakoby publiczne odwoływanie się do Boga na sztandarach wojskowych naruszało zasadę rozdziału Kościoła od państwa. Ba, ten były członek Organizacji Bojowej PPS i uczestnik rewolucji z lat 1905-1907 posunął się nawet do insynuacji, że zmiana dewizy Wojska Polskiego byłaby »ujmą dla naszych przodków« i »pogwałceniem historycznej tradycji«, a przecież »czasy pochodów armii na wyprawy i podboje krzyżowe minęły«.” (zob.: przystanekhistoria.pl – „Jak słowo Bóg wróciło na sztandary Wojska Polskiego”)

Podobne kontrowersje na tym samym podłożu ideologicznym – choć na niższym szczeblu – miały miejsce na temat nowego wzoru paszportu upamiętniającego szatą graficzną 100-lecie odzyskania niepodległości Polski. „Wszystko przez zawartą na jednej z pierwszych stron dewizę »Bóg, Honor, Ojczyzna«, używaną od

Cnoty kardynalne. Laurent d'Orléans, Iluminacja w La Somme le Roi (ok. 1290)

1943 r. przez polskie siły zbrojne na Zachodzie. Decyzja o umieszczeniu jej na paszporcie, z którego korzystają także osoby niewierzące czy będące innego wyznania, wywołało dyskusję. Pojawiły się wręcz opinie, że jest to naruszanie zasady rozdziału państwa od Kościoła czy dyskryminacja części obywateli."

Wracając do hasła „Honor i ojczyzna" – jego źródło sięga czasów napoleońskich. Legia Honorowa została ustanowiona przez Napoleona Bonapartego, jej Order Narodowy to najwyższe odznaczenie państwa francuskiego, nadawane zarówno cywilom, jak i wojskowym, kobietom i mężczyznom, także cudzoziemcom, za szczególne osiągnięcia w życiu wojskowym i cywilnym – dewizą orderu jest „Honneur et Patrie" (z fr. „Honor i Ojczyzna"). Hasło to wraz z Napoleonem wędruje do Polski, pojawia się na sztandarach; mimo klęski Księstwa wpisuje się w pamięć walczących o niepodległość.

Trochę wcześniej, w roku 1794 na sztandarach insurekcji kościuszkowskiej pojawiają się hasła zaczerpnięte z rewolucji francuskiej; i tak „Wolność, Całość, Niepodległość", „Równość, Wolność, Całość" czy „Śmierć lub Zwycięstwo". Na sztandarze kosynierów w tym samym czasie pojawia się dewiza „Żywią y bronią" – hasło podkreśla rolę społeczną chłopów zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny.

Chyba najbardziej znanym mottem historii środkowo-europejskiej (nie tylko) dwóch bratanków jest hasło z czasów powstania listopadowego i późniejszej emigracji: „Za naszą i waszą wolność"… Dewiza najpierw pojawia się w roku 1831 i jest skróconą wersją napisu widniejącego na sztandarze ku czci dekabrystów, autorstwo przypisuje się Joachimowi Lelewelowi. Hasło w pełnej wersji brzmi: „W imię Boga za naszą i waszą wolność".

„W wersji polskiej i węgierskiej używał go oddział Bema na Węgrzech w 1848. Jest to jedno z nieoficjalnych polskich mott narodowych. W myśl tego hasła wielu Węgrów, Francuzów, Włochów, a nawet Rosjan wspierało polskich powstańców. Do hasła tego odwoływali się również w czasie II wojny światowej polscy żołnierze walczący na zachodzie oraz wschodzie." (źródło: wikipedia.pl)

Jak podaje również powyższe źródło, hasło „Pro Fide, Lege et Rege" (z łac. „Za wiarę, Prawo i Króla") – była używana w czasie I Rzeczypospolitej. „Wyparła wcześniej używaną dewizę »Si Deus Nobiscum quis contra no« (»Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?«) i obecna była na różnych budynkach, rzeczach użytkowych i amunicji. »Pro Fide, Lege et Rege« znalazła się na gwieździe Orderu Orła Białego, najstarszego i najwyższego polskiego orderu, gdzie w wersji przeznaczonej wyłącznie dla króla zmieniono ostatnie słowo: »Pro Fide, Lege et Grege« (»Za Wiarę, Prawo i Naród«)".

Jak widać hasła, motta (nawet te najszlachetniejsze) zmieniają się wedle potrzeb, odzwierciedlają aktualne relacje i realia polityczno-społeczne (np. zob.: pojęcie narodu z czasów szlachty wieku XVII), wyrażają status tych, którzy są przy władzy, bądź dążenia tych, którzy pragnęli by być przy władzy lub przynajmniej zrzucić jarzmo elit rządzących, są werbalną akcją ideologii, wyrazem dążeń i interesów.

Siegfried przypomniał sobie również hasła wykolejeń historycznych: „Jeden Naród, jedna Rzesza, jeden Wódz", „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!", i odpowiednie na nie odpowiedzi: „„Nie przejdą! Lepiej umierać stojąc, niż żyć na klęczkach!" oraz „Niszcz czerwonych!". Zastanowił się również nad sensem tych aktualnych, choć dla niektórych wątpliwych: „Jedność w różnorodności"… Hamlet na to wszystko mruknąłby tylko „słowa, słowa, słowa". I faktycznie: tak naprawdę liczą się dobre chęci i dobre uczynki, które kierują się ogólnie przyjętymi zasadami i wartościami. Musi być pewne minimum co do zasad i wartości w szerszym i węższym kręgu społeczności. Niezależnie od wyznań, przekonań i wierzeń. Siegfried spotkał już ludzi wierzących zachowujących się fałszywie i podle, jak i ludzi niewierzących działających szczerze i cnotliwie – i odwrotnie. Bóg (jakakolwiek wyższa instancja) może być różny. Albo może go też zabraknąć. Ojczyzny też mogą być różne albo akurat oblegane. I to dlatego Siegfried pomyślał, że z przewodniego hasła najważniejszym dla człowieka słowem i pojęciem jest właśnie honor (węg.: becsület). Honor jest nieodłączny od czystego sumienia, od szczerości, prawdy, szacunku, wielkoduszności, bohaterstwa, patriotyzmu, ale i też dobroci, pokory i altruizmu. W zachowaniu honorowym przeplata się etos rycerski z wartościami chrześcijańskimi i antycznymi cnotami kardynalnymi (mądrość, męstwo, umiarkowanie, sprawiedliwość).

Dążenie do wolności (jednostki, słowa, społeczności czy to narodu) nigdy nie może ranić, krzywdzić innych, nie może być niehonorowe czyli zhańbione. Niepokorne i często agresywne zachowanie wyniosłej jednostki świadczy o jej nieświadomości, bądź o świadomym czy celowym odrzuceniu powszechnych zasad – ostatecznie o odrzuceniu dobroci i miłości; co samo w sobie jest bezsensowne. Siegfried zauważył, że takiemu zachowaniu często towarzyszy zakłócenie aury kłamstwem, manipulacją, złośliwością, podłością, czyli negatywnymi energiami. Ego hubrystyczne może się wykaraskać z tego stanu, o ile zacznie się szanować, jeśli dostrzeże swoje wartości i słabości, jeśli poczuje naturalną potrzebę wyjrzenia poza swoje horyzonty (tj. swój nos) – doświadczając wyzwalający stan bycia dobrym. Zyskają na tym chyba wszyscy.

ABRA

„A lengyelek vérüknek, maguk közül valónak tartották”

in memoriam Kerényi Grácia

Kerényi Grácia, Óbuda díszpolgára, műfordító, író, igazi híd és kapocs volt a lengyelek és magyarok között. Számos lengyel mű magyar nyelvre való átültetése fűződik nevéhez. Mrożek „Mulatság” című darabját - mely évek óta nagy sikert arat hazai és külföldi színpadokon Bérczes László rendezésében - az ő fordításában játsszák. Különleges nő és nagyszerű ember volt. Egykori tanítványa, dr. Csisztay Gizella műfordító, polonista beszél róla.

Grácia Kerényi honorowa obywatelka Óbudy, pisarz i tłumacz polskiej literatury, była prawdziwym mostem i łącznikiem między Polakami i Węgrami. Wiele polskich dzieł zostało przełożonych przez nią na język węgierski. W jej tłumaczeniu ” Zabawa” Mrożka – grana od lat w reżyserii László Bérczes'a z wielkim sukcesem na scenach węgierskich i zagranicznych – jest wystawiona na podstawie jej tłumaczenia. Była szczególną kobietą i wspaniałym człowiekiem. Wspomina ją jej była uczennica, dr. Gizella Csisztay, tłumaczka i polonistka.

Trojan Tünde: *Kerényi Gráciát különleges emberként tartod számon az életedben és minden alkalommal elmondod, hogy mindig fogsz róla beszélni, mert méltatlanul keveset tudnak és beszélnek róla. Hogyan ismerkedtél meg vele?*

Csisztay Gizella: Elég bátor kislány voltam, és 16 éves koromban a telefonkönyvből kinéztem, hogy hol lakik. Láttam: Óbuda, Főtér 2. Nagy merészen felhívtam telefonon, hogy én másodikos gimnazista vagyok, járok Varsányi Pista bácsihoz lengyelre, nagyon érdekel a lengyel irodalom, műfordító szeretnék lenni, és nem tudna-e engem fogadni valamikor. Egy hét múlva egy szombati napon meghívott habos kakaóra meg kalácsra, és sok mindenről elbeszélgettünk. Serdülő koromban már nagyon szerettem a kortárs irodalmat, franciát, oroszt, lengyelt, és láttam, hogy lengyelből mindent Kerényi Grácia fordított. A nyolcvanas évek elejéig ő volt a legnagyobb lengyel fordító.

Méltatlanul keveset beszélnek róla. 1984-ben érte a baleset, és még fél évig bénán feküdt a budakeszi rehabilitáción, majd 1985-ben meghalt. Egyáltalán nem volt a rendszer kegyeltje. A fordításai ugyan megjelenhettek, de soha észre sem vették, kitüntetést, díjat nem kapott. Ez alól kivételként hadd említsem meg Bús Balázs lengyelbarát, volt óbudai polgármester nevét, aki 2014-ben posztumusz „Óbuda díszpolgára” címet adományozott Kerényi Gráciának.

T.T.: *Említetted, hogy Grácia volt Auschwitzban is, mi több, ott tanult meg lengyelül.*

Cs.G.: Grácia nagyon nagy katolikus volt. A lengyel apácáktól és a lengyel politikai foglyoktól tanult meg a lengyel bibliából lengyelül. Aki ilyen helyen járt, az valószínűleg soha többé nem teszi a lábát arra a földre, ahol a tábor volt, ő pedig Auschwitzból a lengyelek és a lengyel föld iránti, mindhalálig tartó szerelmét hozta magával. Az 50-es évek elején, amint tehette, rögtön visszament Lengyelországba. Haláláig műfordítással foglalkozott, kezdeményezte a lengyel tanszék megalakítását, Varsányi Pista bácsival írt lengyel nyelvkönyvet. Azokat az akkori kortárs lengyel szerzőket fordította, akiket ő választott ki és nem azokat, akiket illett lefordítani. A lengyelek vérüknek, maguk közé valónak érezték. Tőlük meg is kapott mindenféle irodalmi és állami díjat, kitüntetést.

T.T.: *Sok kortárs költőt fordított, de szerintem közülük a legkülönlegesebb Miron Białoszewski. Mit tudsz a kapcsolatukról?*

Cs.G.: Grácia nagyon sok lengyel íróval a Varsó melletti írószövetségi alkotóházban ismerkedett meg. Így történt ez Białoszewski esetében is. A költő, prózaíró egy egészen különleges személyiség volt a 60-as, 70-es évek lengyel irodalmi életében, és Grácia valószínűleg járt a színházában is, melyet a barátaival együtt működtetett a saját lakásán. 2005-ben készítettek egy filmet Miron Białoszewskiről. Ebben a filmben Grácia alakja is szerepet kapott, aki kezében lobogtatja a „Micsoda szerencse” című, Białoszewski műveiből készült válogatás magyar kiadását.

T.T.: *Kerényi Grácia segítségével kerültél ki Lengyelországba, ahol a pályaudvaron piros harisnyanadrágban várt téged…*

Cs.G.: Állandóan piros harisnyanadrágban járkált és nagyon avantgárd módon öltözködött, mint általában Lengyelországban a nők a 60-as, 70-es években. Valóban a Główny-n várt, és rögtön az Írószövetségbe fuvarozott engem, aki éppen pesztonkának indultam 17 évesen az ő barátaihoz. Az akkori Varsó felejthetetlen, mert teljesen más volt, mint Budapest. Grácia intézte a kinti tanulmányaimat is, mert általa kerültem ki a varsói egyetemre. Rengetegen voltak a 60-as években, akiknek ő segített a lengyelországi egyetemi tanulmányaik megkezdésében.

T.T.: *Pár évvel ezelőtt megszületett egy könyv a te szerkesztésedben „Szerelmem, Varsó” címmel. A könyvből kiderül, hogy nemcsak fiatalkorában volt ellenálló, hanem ezzel az ellenállással később sem szakított. Lelkes támogatója volt a Szolidaritásnak, Popiełuszko halála miatt is kifejezte tiltakozását.*

Cs.G.: Ahogyan barátai és ismerősei mondani szokták, sem a barnáknak, sem a vörösöknek Grácia nem tetszett, nem cseresznyézett velük egy tálból soha. Tüntetőleg beszélt mindig a vallásosságáról, a lengyelszeretetéről. Grácia valamikor a 60-as években került kapcsolatba Wiktor Woroszylskivel, aki hithű, Moszkvában végzett irodalmárként 1956-ban megjelent itt Budapesten, mint újságíró. Az 56-as események Woroszylski pályáján óriási fordulatot hoztak, teljesen elfordult a fennálló rendszertől. Az 56-os naplóját kiadták Párizsban, és Grácia ezt a Párizsban kiadott naplót fordította le magyar nyelvre, mely szamizdatban terjedt a 60-as,70-es években Magyarországon. A belügy figyelte Gráciát és a hozzá érkező lengyeleket is. Egy lengyel belügyes jelentésben szerepel, hogy tűrhetetlen, hogy a magyar irodalom lengyelországi kiadása Kerényi Grácia kezében van. Grácia ugyanis magyar költőket is népszerűsített Lengyelországban, oly módon, hogy nyers fordításokat készített, és a legjobb költőkkel fordíttatta Adyt, Nagy Lászlót, József Attilát. Grácia nem szerette a közlekedési eszközöket, mindig félt ezektől, és így nyert lottón egy Trabantot, amit többnyire a tanítványai vezettek. Így történt ez '84 őszén is ilyentájt, amikor a máriapócsi búcsúra igyekeztek. Az autó az árokba fordult, és Gráciának, aki nem volt bekötve, eltört a gerince. Még fél évig élt, és a halálos ágyán valóban levelet írt Popiełuszko atya meggyilkolása ellen. 1981-től haláláig nem tette a lábát lengyel földre, mert azt mondta, hogy amíg a tábornok ott uralkodik, addig ő nem megy.

T.T.: *Volt neki egy aranyszőrű mackója, ami visszatérő motívumként megjelenik Kerényi Grácia életében…*

Cs. G.: Van egy verseskötete, melynek a címlapján az aranyszőrű mackó van. Kerényi Grácia nem csak fordító volt, hanem írt is, verseket és kisprózát. Saját műveit csak 40 éves kora után sikerült itthon kiadatnia. Az aranyszőrű mackót állandóan magánál hordta, így akkor is vele volt, amikor a Gestapo letartóztatta, csak valamikor Ravensbrückben veszítette el, vagy lopták el tőle.

Ez egy kabalaszerűség volt számára. Mindig voltak mackói, és nagyon szerette ezeket a kis állatfigurákat.

T.T.: *Kerényi Grácia egy rendkívül intelligens, művelt, különleges nő volt.*

Cs.G.: Abszolúte az volt. A személyiségéhez hozzátartozik a csillagjegyekben és a jövendölésben való hit is. Annak ellenére, hogy jó katolikus volt, nagyon hitt ezekben a jóslatokban, eleve elrendelésben. A barátainak is állandóan készítette a horoszkópokat. Lehet, hogy a táborban merült el a csillagképekben való hitben. 1985 nagypéntekjén halt meg, és az utolsó percekig hitt abban, hogy fel fog épülni. Ugyanakkor mindig mondta, hogy „még nem látom, hogy hol fognak operálni, Szegeden vagy Bécsben”. Az utolsó napokban azonban lehet, hogy megérezte, hogy meg fog halni, mert az mondta, hogy „semmit sem mondanak a csillagok”. Grácia egy boldog-szomorú ember volt. Boldog volt, mert lényegében minden sikerült neki a pályán, de szomorú is volt, hiszen a tábor élményét hordozta magában egész életében, és itthon egyáltalán nem volt kegyeltje az irodalmi hatalmasságoknak.

T.T.: *Ha egy vagy két mondatban meg kellene fogalmazni, mit jelentett Gráciának Lengyelország, akkor mit mondanál annak az ismeretében, amit róla tudsz és a vele való kapcsolatból kiszűrtél?*

Cs.G.: Ahogyan ő maga is leírta: „Lengyelország nekem nem az utazás, hanem az élet.” Mindent jelentett, a munkát, a közösséget, a szerelmet. Hiszen volt egy nagy lengyel költő-író, aki éveken át a nagy szerelme volt. Van azonban egy gyönyörű írása, hogy ha majd meg kell halnia, akkor mégsem Lengyelországban, hanem otthon, hazai földben nyugodjon. A 80-as évek egyik legnagyobb tüntetése a temetése volt, amin több ezren, az akkori demokratikus ellenzék tagjai is részt vettek.

Jak polonistyka, to tylko na ELTE

Gdzie studiować filologię polską w Budapeszcie? Najlepiej na najstarszym uniwersytecie na Węgrzech i najstarszej Katedrze Filologii Polskiej, czyli na ELTE.

Katedra Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Loránda Eötvösa jest najstarszą działającą na Węgrzech jednostką, która kształci przyszłych polonistów. Powstała ona w 1978 r. w ramach współpracy kulturalnej Polski i Węgier. Jednak tradycja nauczania języka polskiego na ELTE sięga lat 70. XIX wieku. Obecnie polonistyka na ELTE jest największą na Węgrzech. Kształci studentów na poziomie major, minor. Prowadzi studia licencjackie, magisterskie oraz doktoranckie, i to w samym centrum Budapesztu. Oprócz tak typowych kierunków, jak studia licencjackie, magisterskie i doktoranckie, na ELTE można podjąć studia nauczycielskie, które po ich zakończeniu, dają możliwość pracy w zawodzie nauczyciela języka polskiego. Katedra prowadzi też studia mniejszościowe.

Mocną stroną Katedry jest wysoki poziom nauczania, szczególnie w zakresie językoznawstwa. Nacisk kładziony jest na praktyczną naukę języka polskiego, a zajęcia z lektorem z Polski prowadzone są już od II roku, zarówno dla kierunków major, jak i minor.

To właśnie duża liczba godzin języka polskiego, bezpośredni kontakt z kadrą przyciąga co roku nowe grono studentów, którzy nie tylko chcą nauczyć się jednego z najciekawszych języków słowiańskich, ale też wyjechać na stypendium do Polski. Polonistyka na ELTE umożliwia wyjazd w ramach programu Erasmus+, CEEPUS między innymi do Warszawy, Krakowa, Poznania, Lublina, Wrocławia czy Gdańska. Studenci mogą też wziąć udział w wakacyjnej szkole letniej organizowanej przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej, w wybranym przez siebie ośrodku akademickim.

Nie samą nauką student żyje. Oczywiście, pandemia trochę miesza szyki, ale gdy tylko jest taka możliwość organizowane są na przykład warsztaty kulinarne. Najczęściej na wspólnym lepieniu pierogów, gotowaniu żurku studenci spotykają się ze swoimi wykładowcami. Łączona wtedy jest nie tylko możliwość poznania kultury (wszak kulinaria to ważny aspekt każdej kultury) z praktyczną nauką języka polskiego! Organizowane są też spotkania z ciekawymi gośćmi.

Zajęcia prowadzone są od pierwszych zajęć po polsku. Może wydawać się to dość trudne, ale studenci, kiedy kończą studia, doceniają tak wysoko zawieszoną poprzeczkę, ponieważ już w czasie studiów mogą rozpocząć swoją karierę zawodową związaną z językiem polskim. Studia na filologii polskiej ELTE to nie tylko zajęcia prowadzone na wysokim poziomie, ale też niesamowita przygoda, która przeradza się w prawdziwą miłość do języka i kultury polskiej.

Iga Kolasińska

Mała Armia Janosika po raz pierwszy na Węgrzech

18 grudnia 2021 r. z koncertem „Dwa Bratanki", zorganizowanym ku czci św. Jana Pawła II w peszteńskim Eiffel Műhelyház, wystąpiła wspaniała kapela Mała Armia Janosika.

Na stronie internetowej Małej Armii Janosika czytamy: „Kapela góralska, zespół folklorystyczny czy też grupa artystyczna, zainspirowana kulturą góralską, ale jednocześnie nawiązująca do innych kultur, potrafiąca wyjść poza utarte schematy, motywująca do kreatywności w muzyce, poszerzania horyzontów i realizowania własnej pasji. Pomysłodawcą tego projektu muzycznego jest Damian Pałasz - skrzypek, muzyk i wizjoner, który w lutym 2015 utworzył w Rabie Wyżnej sekcję nauki gry na skrzypcach i basach góralskich".

Mała Armia Janosika liczy stu osiemdziesięciu członków i jest największą kapelą góralską na Podhalu. Zespół zrzesza dzieci i młodzież z Raby Wyżnej i okolic, siedziba kapeli znajduje się w Rabie Wyżnej, Zespół cyklicznie wyrusza w trasy koncertowe, występując na terenie całej Polski i uczestnicząc w wydarzeniach o charakterze ludowym, świątecznym, papieskim oraz patriotycznym. Tym razem po raz pierwszy „Armia" wystąpiła na Węgrzech.

Pomysłodawcą tego koncertu był węgierski kapłan ks. Gergő Bese, przy współpracy między innymi: Instytutu Polskiego w Budapeszcie, węgierskiego Funduszu Rządowego im. Gábora Bethlena, Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka w Warszawie, rzecznika narodowości polskiej w ZN Węgier, Stowarzyszenia Młodzieży Europy Wschodniej i budapeszteńskiego Stołecznego Samorządu Polskiego, a także szczególnej pomocy Marszałka ZN Węgier László Kövéra i szefa Kancelarii Premiera Węgier Gergelya Gulyása.

Wśród gości honorowych koncertu obecny był ambasador RP na Węgrzech prof. Jerzy Snopek wraz z małżonką, kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP Andrzej Kalinowski oraz rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier Ewa Rónayné Słaba.

Po koncercie Małej Armii Janosika w Eiffel Műhelyház odbyło się polonijne spotkanie opłatkowe.

inf. wł.
fot. B.Pál

„Moja przygoda z Węgrami zaczęła się na Jabłońcu”

– z prezesem Limanowskiego Stowarzyszenia Historii Ożywionej „Jabłoniec 1914” panem Markiem Sukiennikiem rozmawia Agnieszka Janiec-Nyitrai

5 grudnia 2021 r. na wzgórzu Jabłoniec odbyły się uroczyste obchody 107. rocznicy Bitwy Limanowskiej. Podczas bitwy tej wojska austro-węgierskie odniosły strategiczne zwycięstwo nad oddziałami rosyjskimi. Organizatorem uroczystości był burmistrz Miasta Limanowa Władysław Bieda oraz Limanowskie Stowarzyszenie Historii Ożywionej „Jabłoniec 1914”. Z tej okazji zapraszamy na rozmowę z prezesem stowarzyszenia, panem Markiem Sukiennikiem.

■ *Jest Pan prezesem Limanowskiego Stowarzyszenia Historii Ożywionej „Jabłoniec 1914”, powstałego w 2013 roku. Mógłby Pan przybliżyć główne cele tego Stowarzyszenia?*

Celem nadrzędnym działalności stowarzyszenia „Jabłoniec 1914” jest kształtowanie i wspieranie aktywnych, odpowiedzialnych postaw obywatelskich w duchu umiłowania Ojczyzny. Główne zadania, jakie sobie stawiamy to m.in: 1. zrzeszanie osób zainteresowanych wzbogacaniem wiedzy historycznej oraz podtrzymywaniem tradycji wojskowych i militarnych, zapoznanie się z historią wojskowości innych państw, a w szczególności związanych z Polską węzłami przyjaźni (tu mam na myśli przede wszystkim Węgry, bo innych przyjaciół w Europie raczej nie dostrzegam), upowszechnianie wiedzy o Bitwie Limanowskiej z grudnia 1914 roku; 2. opieka nad cmentarzami wojennymi na Limanowszczyźnie, a w szczególności nad cmentarzem wojennym nr 368 na Jabłońcu – huzarskiej Golgocie oraz rozwijanie przyjaźni między narodami: węgierskim i polskim w oparciu o dziedzictwo Wielkiej Wojny i ponadtysiącletnią spuściznę wspólnej historii; 3. podejmowanie przedsięwzięć na rzecz promocji i rozwoju miasta Limanowa.

■ *Co Pan, jako prezes, uważa za największe sukcesy stowarzyszenia?*

Cieszę się przede wszystkim z tego, że stowarzyszenie nadal działa, i to prężnie. W przyszłym roku, jak Pan Bóg pozwoli, będziemy obchodzić dziesięciolecie działalności. Dzięki wsparciu władz miasta zrealizowaliśmy kilka projektów dotyczących zmiany oprawy świąt państwowych, co przełożyło się na większą frekwencję uczestników, jak chociażby „Inspekcja Komendanta Józefa Piłsudskiego” podczas obchodów Narodowego Święta Niepodległości 11 Listopada. Mniej sztampy, więcej społecznego zaangażowania. Moja osobista satysfakcja płynie również z faktu nawiązania kontaktów na Węgrzech. Chlubą stowarzyszenia jest Grupa Rekonstrukcji Historycznej skupiająca głównie młodzież. Mamy własną niezależną stronę internetową - nasze „okno na świat”. W dowód uznania dla działalności całego stowarzyszenia pan prof. Piotr Gliński, wiceprezes Rady Ministrów i minister kultury i dziedzictwa narodowego, przyznał nam Medal „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”.

■ *Stowarzyszanie „Jabłoniec 1914” przyciąga również ludzi młodych. Jak udało się Państwu to osiągnąć?*

Już sam profil działalności stowarzyszenia, a więc cele statutowe odwołujące się do patriotyzmu, poszanowania historii i tradycji wojskowej, wpajanie szacunku dla munduru, przyciągnęły tę część młodzieży, która identyfikuje się z tymi wartościami. Przez dziewięć lat przez Grupę Rekonstrukcji Historycznych działającą w strukturach stowarzyszenia przewinęło się parędziesiąt młodych ludzi, dziewcząt i chłopców. Z reguły po ukończeniu szkoły średniej wyjeżdżają na studia i opuszczają nasze szeregi, ale nie zrywają całkowicie kontaktu. Na ich miejsce przychodzą młodsi koledzy. Prowadzimy dla nich zajęcia m.in. musztry indywidualnej i zespołowej, wyposażamy w mundury, ekwipunek i atrapy uzbrojenia. Wiadomo, młodzież nie dysponuje środkami pieniężnymi, które może przeznaczyć na te cele. W zamian poświęcają swój wolny czas gorliwie służąc na uroczystościach, czy też przy pracach porządkowych na jabłonieckiej nekropolii. W miarę możliwości zabieram młodzież na Węgry: do Miskolca, na odpusty do Derenku, czy na grudniowe obchody Bitwy Limanowskiej do Székesfehérváru. Mam cichą nadzieję, że złapią bakcyla węgierskiego i będą po nas kontynuować pracę. Jestem dumny z tego, że kilku z naszych młodych rekonstruktorów, uczniów szkół średnich, pisze ciekawe artykuły historyczne. Specjalnie dla nich stworzyłem na stronie internetowej rubrykę: „Młodych spojrzenie na historię”. To bardzo wartościowa młodzież; mówię o nich: „Sól tej ziemi”, bez patosu. Zasługują na to.

■ *Od wielu lat stowarzyszanie „Jabłoniec 1914” organizuje wraz z miastem Limanowa uroczyste rocznice bitwy na Jabłońcu. Wzgórze jabłonieckie to miejsce szczególne. Co dla Pana ono znaczy?*

To prawda; wzgórze jabłonieckie jest dla mnie miejscem ważnym i szczególnym. Moi przodkowie ze strony ojca wywodzą się z Jabłońca. Urodziłem się na Podjabłońcu, w domu odległym o paręset metrów w linii prostej od cmentarza. Nasza wychowawczyni w szkole podstawowej śp. Zofia Szumilas prowadziła nas rokrocznie na cmentarz, by go sprzątać. Wokół i za przyczyną Jabłońca zebrała się grupa pasjonatów historii, hobbystów, społeczników, założycieli stowarzyszenia „Jabłoniec 1914”. Dlatego też umieściliśmy Jabłoniec w nazwie stowarzyszenia, a kaplica-mauzoleum płka Ottmára Muhra jest wpisana w nasze logo. Zawsze podkreślam, iż Jabłoniec to de facto skrawek węgierskiej ziemi, zroszony krwią jej najlepszych synów. Dodam, iż na jabłonieckiej nekropolii – w trakcie licznych spotkań z pielgrzymującymi tu Braćmi Węgrami – poznałem bliżej paru z nich, z którymi to z czasem połączyły nas więzy przyjaźni.

■ *Jak rozwija się współpraca z węgierskimi partnerami i na jakim polu mają Państwo największe osiągnięcia?*

Ta współpraca układała się bardzo dobrze do końca 2019 roku. Niestety, minione dwa lata naznaczone pandemią COVID-19 przyniosły znaczne ograniczenie wzajemnych kontaktów z uwagi na obostrzenia sanitarne. Mam nadzieję, że wrócimy do normalności. Ubiegłoroczne grudniowe obchody na Jabłońcu, w których uczestniczyły na powrót delegacje z Węgier (sam również udałem się z rewizytą na Węgry), natchnęły pewnym optymizmem. Współpraca na niwie kulturalnej, edukacyjnej, turystycznej czy też stricte rekonstruktorskiej sprzyja przede wszystkim bliższemu poznaniu się Polaków i Węgrów. Jeżeli chodzi o największe osiągnięcia we współpracy, to powiem szczerze, że dla mnie już sam fakt zaskarbienia sobie zaufania Węgrów i utrzymania przez minione dziesięciolecie tych przyjaznych relacji polsko-

węgierskich na najniższym szczeblu jest sukcesem. József Antall senior w swoich wspomnieniach zatytułowanych „Schronienie uchodźców" napisał, iż w przyjaźni polsko-węgierskiej najważniejsza jest przyjaźń między zwykłymi prostymi ludźmi.

■ *Jest Pan zapalonym podróżnikiem. Które miejsca na Węgrzech są Panu szczególnie bliskie?*

Muszę nieśmiało sprostować, iż „zapalony podróżnik" to za wiele powiedziane :). Jako osoba jeszcze czynna zawodowo i prowadząca niewielką działalność gospodarczą nie mogę udzielić sobie długiego urlopu. Jest faktem natomiast, iż spędzam go intensywnie podróżując tylko i wyłącznie po Węgrzech (w obecnych granicach), Bukowinie i Siedmiogrodzie, czyli głównie po historycznych Ziemiach Korony Świętego Stefana. Nie skrywam swojej fascynacji w tym temacie. Staram się dużo fotografować i opisywać w artykułach zamieszczanych na mojej stronie, jednakże nie po to, by się – broń Boże – chwalić (turystyka jest obecnie powszechna), ale by zachęcić rodaków do odwiedzenia tych miejsc. Lubię zwiedzać i duże miasta, i urokliwą prowincję. Często zjeżdżam z autostrady i poruszam się lokalnymi drogami, by zaobserwować z bliska, jak żyją ludzie. Bliskie mi są: Ziemia Seklerów z sanktuarium maryjnym w Csíksomlyó, miejsca związane z gen. Józefem Bemem i poetą Sándorem Petőfim, senne Máriapócs z płaczącą Matka Boską, skąpane w słońcu Pecz i Segedyn, Budapeszt jako najpiękniejsza stolica europejska, Miskolc i Székesfehérvár odwiedzane przeze mnie bardzo często. Można by tak wymieniać w nieskończoność. Bywa, że podróżuję sam lub z rodziną, ale najbardziej owocne wyjazdy są z moim przyjacielem László, historykiem i przewodnikiem, albowiem znika bariera językowa, a rozmowy z napotkanymi ludźmi są bezcenne.

■ *Jak w ogóle zaczęła się Pańska przygoda z Węgrami, węgierską kulturą i węgierską historią?*

Moja przygoda z Węgrami zaczęła się na Jabłońcu. Jeszcze kilkanaście lat temu nasza wiedza, tu w Polsce, o Bitwie Limanowskiej była znikoma. Nie było wiadomo, które to konkretnie pułki węgierskie się biły, skąd się rekrutowali huzarzy, itd. O Wielkiej Wojnie pokutowała dalej komunistyczna wykładnia, że była to wojna między zaborcami, a Polacy –siłą wcieleni do zaborczych armii – byli mięsem armatnim w bratobójczych starciach. Jako pasjonat historii słusznie założyłem, że tej wiedzy należy szukać u źródeł, czyli na Węgrzech, w kronikach pułkowych. Wizyta huzarów z „Fehérvári Huszárok" na Jabłońcu w czerwcu 2008 roku była kamieniem milowym. Nawiązałem z nimi korespondencję e-mailową, a dwa lata później wraz z moim synem wyruszyliśmy na dłuższy rajd po Węgrzech, od Segedynu, przez Baję, Mohacz, Pecz, Siófok, Székesfehérvár, po Budapeszt. W Székesfehérvárze trafiliśmy zupełnie przypadkowo na Święto Lecza, spotkaliśmy tam przedstawicieli tamtejszej Polonii z ówczesnym prezesem panem Imre Borbélyem. Niemal równolegle poznałem na Jabłońcu przewodniczącego Samorządu Polskiego w Miskolcu pana Dénesa Fekete. I tak się dalej potoczyło... Muszę dodać, iż wielkie wsparcie i pomoc otrzymywałem, i nadal otrzymuję, od władz konsularnych Węgier w Krakowie, dziękując niniejszym konsul generalnej pani prof. dr hab. Adrienne Körmendy, konsulowi panu dr. Sándorowi Nedeczkiemu oraz obecnemu konsulowi generalnemu panu dr. Tiborowi Gerencsérowi.

■ *Podczas uroczystego koncertu z okazji 65. rocznicy Powstania Węgierskiego i odsłonięcia pomnika kardynała Józsefa Mindszentyego w Krakowie otrzymał Pan z rąk pani ambasador dr Orsolyi Zsuzsanny Kovács wysokie węgierskie odznaczenie państwowe – Srebrny Krzyż Zasługi właśnie za Pański wkład w pielęgnowanie pamięci o węgierskich huzarach poległych podczas Bitwy Limanowskiej i za działalność mającą na celu promowanie wiedzy o węgierskiej historii wśród Polaków. Składamy najszczersze gratulacje. Co dla Pana oznacza to wielkie wyróżnienie?*

Przyjąłem to wysokie odznaczenie, przyznane mi przez prezydenta Węgier pana Jánosa Ádera, z pokorą i wdzięcznością. Nie wiem, czy na nie zasłużyłem, ale wiem jedno, a mianowicie to, że obliguje mnie ono do jeszcze bardziej wytężonej pracy na niwie krzewienia przyjaźni między naszymi bratnimi narodami.

Dziękuje za rozmowę i życzę wiele sił w dalszej pracy na rzecz polsko-węgierskiej przyjaźni.

Agnieszka Janiec-Nyitrai

Zmarła Krisztina Kecskésné Pastinszky

Ze smutkiem informujemy, że 17 listopada 2021 r. w wieku 67 lat odeszła do Domu Pana wielka a jednocześnie wielce skromna Osobowość polsko-węgierskiej przyjaźni śp. Krisztina Kecskésné Pastinszky. Wychowana w duchu umiłowania Polski – w sięgającej głębokimi, 18-wiecznymi korzeniami osiadłej na Węgrzech rodzinie – do końca swoich dni nosiła w sercu sprawy polsko-węgierskie. Była pomysłodawczynią powstania tablic pamiątkowych, upamiętniających polskich uchodźców wojennych przybyłych na Węgry, wspierała bratnie polsko-węgierskie poczynania w Szentendre, a w swojej pracy antykwariusza ze szczególnym pietyzmem gromadziła dokumenty poświęcone polskim sprawom i śladom historii. Niektóre dzięki Niej trafiły do ówczesnego Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii.
7 grudnia 2021 r. po mszy świętej, sprawowanej w kościele katolickim w Dömös, rodzina, przyjaciele - w tym również Polacy - odprowadzili Ją na miejscowy cmentarz.

Wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie!

inf. wł. GP

ODESZLI NA ZAWSZE

Andrzej Wesołowski - Senior polonijnej bemowskiej rodziny

Z wielkim smutkiem informujemy, że 13 lutego 2022 roku w Budapeszcie odszedł na zawsze Nestor naszej polonijnej - bemowskiej rodziny Andrzej Wesołowski, który był z nami od 1971 roku. Przeżył 85 lat. Dwukrotnie pełnił funkcję prezesa PSK im. J. Bema: w latach 1985-88 i 1994-97, był wieloletnim członkiem Organu Przedstawicielskiego tego stowarzyszenia. W 1995 roku współuczestniczył w powołaniu Ogólnokrajowego Samorządu Mmniejszości Polskiej na Węgrzech I kadencji, a od II kadencji był m.in. radnym tego samorządu i przewodniczącym Komisji Finansów. Od 1998 roku był współzałożycielem i kolejno przewodniczącym, wiceprzewodniczącym, a do ostatnich chwil swego życia radnym, Samorządu Polskiego w V dzielnicy Budapesztu. W swoim dorobku mógł się szczycić organizacją pierwszej, odbytej w 1988 roku, pielgrzymki polonijnej z krajów postkomunistycznych do Rzymu. Na swoim koncie ma przyczynienie się powstaniu wielu tablic pamiątkowych i pomnika św. Kingi w V dzielnicy Budapesztu. Uhonorowany polskimi i węgierskimi odznaczeniami, m.in. w roku 2012 za wieloletnią działalność polonijną i samorządową otrzymał nagrodę narodowościową premiera Węgier. Urodził się w Polsce, 51 lat przeżył na Węgrzech, zawsze oddany był sprawom tutejszej Polonii.

1 marca 2022 r. spoczął na cmentarzu Farkasrét. Żegnała Go rodzina, przyjaciele, Polonia.

Cześć Jego pamięci inf. wł.

Gabriella Hajdu Pálné - Nestorka budapeszteńskiej Polonii

30 grudnia 2021 r., w wieku 92 lat odeszła od nas na zawsze Nestorka budapeszteńskiej Polonii Gabriella Hajdu Pálné, osoba skromna, pracowita, wierna Polsce i swoim polskim korzeniom. Dzieciństwo spędziła w Tarnowie, ale od czasu przyjazdu na Węgry związana była z tutejszą Polonią. Była wśród grona założycieli Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema. To m.in. ona wraz z delegacją zamieszkałych na Węgrzech Polaków witała w 1958 roku polską delegację rządową na budapeszteńskim lotnisku – w wyniku tej wizyty mogło powstać pierwsze na Węgrzech stowarzyszenie polonijne. Ponad 50 lat poświęciła służbie sprawom polskim, między innymi była przez 15 lat sekretarką biura PSK im. J.Bema, członkinią Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, radną polskich samorządów narodowościowych: Samorządu Stołecznego i w l. 1998-2010 radną SNP V dzielnicy Budapesztu. W 2000 roku Ogólnokrajowy Samorząd Polski uhonorował ją nagrodą „Za Zasługi dla Węgierskiej Polonii", w 2008 roku otrzymała medal 50-lecia PSK im. J.Bema, a w 2018 roku z okazji 60-lecia tej organizacji srebrny medal Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Pogrzeb śp. Gabrielli Hajdu Pálné odbył się 28 stycznia 2022 r. na budańskim cmentarzu Farkasrét, a 30 stycznia mszą świętą sprawowaną w kościele polskim pożegnała Ją budapeszteńska wspólnota polonijna.

inf. GP
fot. B.Pál

Z życia stowarzyszenia

• Polonijne spotkanie opłatkowe

18 grudnia w Eiffel Műhelyház PSK im. J. Bema wspólnie ze Stołecznym Samorządem Polskim i SNP X dzielnicy Budapesztu było gospodarzem polonijnego spotkania opłatkowego, które poprzedził koncert „Małej Armii Janosika".

• „Latający Mikołaj"

5 grudnia PSK im. J. Bema przy współpracy z SNP XVII i XVIII dzielnicy Budapesztu oraz Stołecznym Samorządem Polskim, na lotnisku im. F. Liszta w Budapeszcie zorganizowało dla dzieci polonijnych spotkanie z „Latającym Mikołajem".

• „Bal maskowy"

Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy (Filia Nádor u. 34) i Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech zaprosiły Polonię na koncert Zespołu Muzyki Dawnej Anima Polonica opatrzony tytułem „Bal maskowy" - jak przystało na bliskie zakończenie karnawału. Członkiniom Tria towarzyszyli młodzi adepci muzyki. Program koncertu obejmował mistrzowskie dzieła wokalne począwszy od Haendla, poprzez Verdiego aż po Lehara, arie z oper i operetek wzbogacone dawnymi pieśniami miłosnymi oraz dworską muzyką taneczną. Koncert w obecności ambasadora RP na Węgrzech prof. Jerzego Snopka wraz z małżonką, kierownika Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady w Budapeszcie Andrzeja Kalinowskiego, przewodniczącej Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech Marii Felföldi odbył się 5 lutego w budapeszteńskim salonie PSK im. J. Bema dzięki znacznej pomocy dyrektor Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego Moniki Molnár. Po koncercie kontynuowano towarzyskie spotkanie polonijne.

• Modernizacja ogrzewania

W siedzibie PSK im. J. Bema wymieniane jest przestarzałe ogrzewanie na bazie konwektorów gazowych na nowoczesne – oparte na kotle kondensacyjnym. Jako pierwszy krok, przy pomocy dotacji z Bethlen Gábor Alapkezelő Zrt. zainstalowany został wkład do komina oraz kocioł – czytamy od 8 lutego na stronie: www.bem.hu .

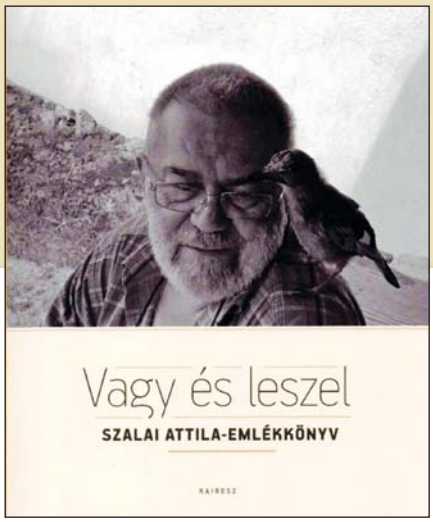

• „Jesteś i będziesz" – prezentacja książki pamięci Attili Szalaiego

28 lutego w salonie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema, tamtejszy Oddział Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego wraz z Wydawnictwem Kairosz zorganizował promocję książki, napisanej ku pamięci zmarłego w październiku 2020 roku Attili Szalaiego - Węgra o polskim sercu, oddanego sprawom polsko-węgierskim, wieloletniego członka PSK im. J. Bema, współtwórcy wydawanego tam „Głosu Polonii". Tytuł książki „Jesteś i będziesz". Więcej o tym ważnym wydarzeniu będziemy pisać w 149 nr „Głosu Polonii".

• 228 urodziny generała Józefa Bema

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech zaprasza na 228 urodziny Generała, które tradycyjnie odbędą się przy jego pomniku w Budapeszcie (bulwar Bema) w dniu 14 marca 2022 r. o godz. 17.00, w przeddzień święta narodowego Węgier upamiętniającego Powstanie Węgierskie 1848-1849 roku, a którego naczelnym wodzem 174 lata temu był patron stowarzyszenia gen. Józef Bem.

oprac. red. GP, fot. B. Pál

Spotkanie autorskie z Konradem Sutarskim

13 lutego Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha zaprosiło do Domu Polskiego na spotkanie autorskie z Konradem Sutarskim (ur. w Poznaniu, w 1934 r.), żyjącym na Węgrzech od 1965 roku polskim poetą, eseistą i tłumaczem, laureatem najważniejszej węgierskiej pozarządowej nagrody im. Gábora Bethlena (1992) oraz trzech najwyższych nagród państwowych: narodowościowej (2014), muzealniczej im. Móry Ferenca (2016) oraz literackiej im. Józsefa Attili (2019), zaś w Polsce odznaczonym medalem Zasłużony Kulturze Polskiej – Gloria Artis (2016). Spotkanie prowadził historyk prof. dr Konrád Salamon, a teksty węgierskie czytał tłumacz (syn autora) Szabolcs Sutarski.

Zaprezentowane zostały dwie najnowsze książki autorstwa Konrada Sutarskiego, wydane w 2022 roku w Polsce. Pozycja „Co przyniesiesz XXI wieku" ukazała się w Wydawnictwie Antyk Marcin Dybowski i opatrzona jest przedmową autorską i apelem w obronie chrześcijańskiej Europy (fragmenty): „Europa zatraca swój dotychczasowy charakter i wiara chrześcijańska szczególnie w Europie Zachodniej przestaje być ważna, przestaje wskazywać ludziom kierunek moralności. Ulega rozbiciu dotychczasowy system wartości, aby i chrześcijanie przestali wiedzieć, co dobre, a co złe. Stąd mój apel do poetów, pisarzy, o obronę dotychczasowych wartości".

Drugą zaprezentowaną książką, wydaną w tym samym wydawnictwie w języku polskim, jest „Wyszehradzkie przymierze w świetle dyktatu pokojowego w Trianon". W roku 2020, w setną rocznicę dyktatu pokojowego w wersalskim Trianon, Konrad Sutarski napisał historię tego dyktatu i dróg prowadzących do niego. Jednocześnie wyjaśnił, w przeciwieństwie do szeregu węgierskich historyków, iż nie Węgrzy jako naród są winni tej grabieży w sytuacji, kiedy przez stulecia broniąc siebie, równocześnie bronili razem z Polakami chrześcijańskiej Zachodniej Europy. Autor podkreśla, iż Węgrzy byli i są narodem wyróżniającym się w świecie, narodem wielkim, ważnym, niezależnie od trianońskiej tragedii, wielkości terytorialnej czy liczby ludności. Zaprezentowano również węgierskie wydania tych książek.

W spotkaniu uczestniczyli Polacy i Węgrzy, a wśród nich obecny był przybyły z Polski prof. dr hab. Arkadiusz Adamczyk - zastępca Przewodniczącego Rady Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka w Warszawie, kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie Andrzej Kalinowski oraz proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak SChr.

inf. wł. GP, fot. B.Pál

„Przygody Skrzata Wiercipiętka" po węgiersku

W grudniu 2021 roku w wydawnictwie Pannon Tükör Könyvek w Zalaegerszeg, ukazała się bardzo pięknie wydana węgierskojęzyczna wersja bajki polskiego pisarza Andrzeja Grabowskiego „Przygody Skrzata Wiercipiętka" czyli „Sajtkukacska Manó kalandjai", w doskonałym tłumaczeniu pisarza, poety i tłumacza literatury pięknej Gézy Csébу. Pięknie zilustrowana przez Annę i Lecha Stefaniaków bajka trafiła do węgierskich odbiorców dzięki wsparciu Samorządów Polskich X dzielnicy Budapesztu, Békéscsaba i Kaposvár oraz rzecznik narodowości polskiej w ZN Węgier Ewy Rónayné Słabej i burmistrza miasta Balatonboglár Miklósa Mészárosa. Andrzej Grabowski, ps. John Vern - autor bajki - to polski poeta, prozaik, autor utworów dla dzieci oraz tłumacz literatury anglosaskiej, animator kultury. Jest kawalerem Orderu Uśmiechu.

Tytułowy bohater bajki Grabowskiego zawiera ryzykowną przyjaźń z lisem i zostaje detektywem, który musi odnaleźć bezcenny skarb. Pomagają mu w tym przyjaciele, bo bez ich bezinteresowności, życzliwości i odwagi by sobie nie poradził. A śledztwo jest trudne, bo przychodzi im się zmierzyć z siostrą Baby-Jagi.

Wiercipiętek na dobre zadomowił się w polskich domach i jest kochany przez dzieci, które chętnie słuchają opowieści o nim, wystąpił w radiu i w telewizyjnym "Domowym Przedszkolu", gościł też u dzieci w Grecji i na Litwie, więc można powiedzieć, że Wiercipiętek to skrzat międzynarodowy. Piękny, baśniowy, kolorowy i przyjazny wszystkim świat tej bajeczki z pewnością przypadnie do gustu młodym węgierskim czytelnikom, a sprytny i mądry skrzacik podbije ich serca.

inf, fot. GP

Rzecz o fladze i muzyce Aborygenów

Flaga australijskich Aborygenów jest jedną z oficjalnych flag Australii, dzięki czemu posiada specjalny status prawny i polityczny wraz z flagą narodową i flagą Wyspiarzy z Cieśniny Torresa. Została ona zaprojektowana w 1971 roku przez aborygeńskiego artystę Harolda Thomasa i po raz pierwszy była wyeksponowana na wiecu praw do ziemi w Adelaide w lipcu tego samego roku. Żółty okrąg symbolizuje słońce, czarny pasek symbolizuje rdzennych mieszkańców, a czerwona część odnosi się zarówno do ich krwi, jak i do ziemi.

14 lipca 1995 roku gubernator generalny Australii William Hayden ogłosił zarówno flagę Aborygenów, jak i flagę wyspiarzy Cieśniny Torresa „flagami Australii", zgodnie z ustawą o flagach z 1953 roku. Harold Thomas posiadał prawa własności intelektualnej do projektu flagi do stycznia 2022 roku, kiedy przekazał prawa autorskie Wspólnocie Australii (Commonwealth of Australia).

Harold Thomas, syn kobiety z plemienia Luritji i mężczyzny z plemienia Wombai, urodził się w Alice Springs w 1947 roku, a w wieku siedmiu lat został oddany do rodziny zastępczej w Australii Południowej. Rzeczywistość, o której opowiedział, głęboko wpłynęła na jego życie i pracę. Mając 17 lat Thomas zdobył stypendium w South Australian School of Art. W 1969 roku dał się poznać jako pierwszy Aborygen, który ukończył australijską szkołę artystyczną.

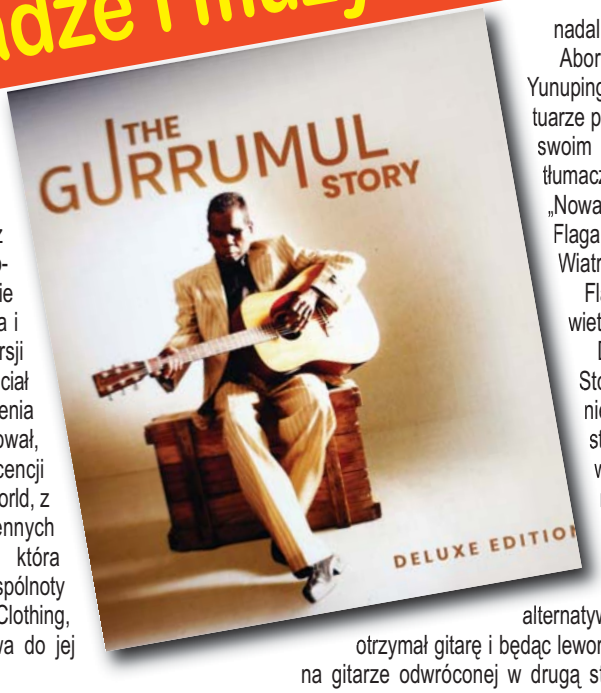

W 1972 roku flaga zaprojektowana przez Thomasa została wywieszona w Ambasadzie Aborygenów w Canberra. Odkąd stała się powszechnie rozpoznawalna, została przyjęta, upolityczniona i spieniężana, co doprowadziło do kontrowersji dotyczącej praw autorskich, w której każdy, kto chciał użyć flagi, był zobowiązany do uzyskania pozwolenia lub uiszczenia opłaty. Harold Thomas decydował, komu wolno odtworzyć jego projekt. Udzielił licencji trzem firmom: WAM Clothing, Gifts Mate i Flagworld, z których żadna nie jest własnością rdzennych mieszkańców. Przed przełomową umową, która przeniosła prawa autorskie do flagi na rzecz Wspólnoty Australii, prawa do wizerunku należały do WAM Clothing, nierdzennej firmy, która miała wyłączne prawa do jej powielania na odzieży.

Kampania „Uwolnić Flagę", rozpoczęta w 2019 roku, wzywała do zerwania wyłącznych umów licencyjnych. W umowie o wartości ponad 20 milionów dolarów australijskich, sfinalizowanej w styczniu 2022 roku, rząd premiera Australii Scotta Morrisona zabezpieczył moralne prawa do projektu rdzennego artysty Harolda Thomasa. Narodowa Agencja Rdzennych Australijczyków potwierdziła, że wielomilionowa kwota obejmuje zarówno sumę zapłaconą Thomasowi, jak i „płatności na rzecz licencjobiorców za wypowiedzenie ich licencji". Umowa oznacza, że flaga może być teraz powielana na odzieży, towarach, koszulkach sportowych lub dziełach sztuki - bez pozwolenia i bezpłatnie. W swoim oświadczeniu Morrison powiedział, że flaga została „uwolniona", dodając, że jego „administracja starała się chronić integralność flagi Aborygenów, zgodnie z życzeniem Harolda Thomasa". Zgodnie z obecną umową Flagworld pozostanie wyłącznym licencjonowanym producentem i dostawcą aborygeńskich flag i materiałów flagowych. Rząd twierdzi, że ma to na celu „zapewnienie, że same flagi są najwyższej jakości i nadal są produkowane w Australii", ale Flagworld nie powstrzymuje osób prywatnych przed tworzeniem własnej flagi na własny użytek. Po raz pierwszy flaga aborygeńska może być teraz swobodnie używana przez wszystkich Australijczyków.

Nie oddając flagi organowi kierowanemu przez Aborygenów, rząd jest otwarty na krytykę, że działa z tym samym paternalizmem, który miał negatywny wpływ na życie Aborygenów. W swoim oświadczeniu minister ds. rdzennych mieszkańców Australii, Ken Wyatt, opisał flagę jako „trwały symbol bliski sercu Aborygenów", dodając: „Teraz, gdy Wspólnota posiada prawa autorskie, należy ona do wszystkich i nikt nie może jej odebrać."

Obecnie, po trzech latach negocjacji, Thomas twierdzi, że ma nadzieję, że demokratyzacja flagi „zapewni komfort wszystkim Aborygenom i Australijczykom w używaniu flagi". „Jestem wdzięczny, że moja sztuka jest doceniana przez tak wielu i że zaczęła reprezentować coś tak potężnego dla tak wielu" – powiedział. Lidia Thorpe, pierwsza aborygeńska senator australijskiego stanu Wiktoria, zastanawia się w międzyczasie, czy prawa autorskie do flagi powinny należeć do rządu krajowego, czy raczej do społeczności rdzennej. „To wygrana dla zwykłych ludzi, którzy walczyli o nasze prawo do używania naszej flagi, ale martwię się, że nie będzie to podlegać kontroli społeczności" – napisała na Twitterze. „Flaga Aborygenów należy do Aborygenów".

Chociaż Aborygeni nie będą już musieli płacić za przywilej używania swojej flagi, wielu z nich uważa, że dopóki nie znajdzie się ona w rękach Aborygenów, nadal nie jest ona całkowicie wolna.

Aborygeński piosenkarz Geoffrey Gurrumul Yunupingu (w skrócie: Gurrumul) miał w swoim repertuarze piosenkę pt. „Galiku" (Flaga), którą śpiewał w swoim rodzimym języku Yolngu. Jej fragment w tłumaczeniu z angielskiego brzmi:

„Nowa flaga powiewa na wietrze
Flaga jest silniejsza
Wiatr powiał i zerwał ją
Flaga znów jest podnoszona i powiewa na wietrze."

Dostałam pod choinkę album „The Gurrumul Story" z piosenkami oraz historią życia tego niezwykłego muzyka, piosenkarza i autora tekstów, który zmarł w roku 2017 w wieku zaledwie 46 lat. Niewidomy od urodzenia, Gurrumul nigdy nie uczył się języka Braille, lecz kiedy rodzice dali mu w prezencie na piąte urodziny zabawkę - klawiaturę, wówczas instynktownie wybrał muzykę jako alternatywną formę porozumiewania się. Rok później otrzymał gitarę i będąc leworęczny nauczył się ze słuchu grać lewą ręką na gitarze odwróconej w drugą stronę. Gurrumul opanował również grę na bębnach i didgeridoo. W wieku 18 lat wstąpił do zespołu Yothu Yindi i był jego członkiem przez siedem lat. Następnie był współzałożycielem i współfundatorem zespołu Saltwater Band, a od 2009 śpiewał solo. Jego unikalny głos określany jest jako anielski, eteryczny.

Gurrumul odniósł największe w historii Australii komercyjne sukcesy wśród rdzennych muzyków, a jego wkład artystyczny został doceniony, kiedy otrzymał stopień doktora muzyki na Uniwersytecie w Sydney w 2012 roku. Stał się także inspiracją i symbolem nadziei dla młodych Aborygenów. W 2013 r. założył Fundację Gurrumul Yunupingu, aby zwiększyć szansę rozwoju rdzennej młodzieży w odległych społecznościach. Jego muzyka nie tylko pozwoliła nam wszystkim zaangażować się w jego kulturę, ale pozwolila spojrzeć na kulturę aborygeńską oczami jej rdzennego mieszkańca.

Osobiście, najbardziej wzrusza mnie Gurrumul swoją piosenką: „Wiyathul" („Tęsknota za Miejscem"). Słuchając jego nieziemskiego głosu, robi sie ciepło na sercu i nie trzeba rozumieć słów, żeby przenieść się choć na chwilę myślami w lepsze, normalniejsze czasy i zapomnieć o troskach dnia codziennego. Polecam ten niezwykły utwór wszystkim, którzy potrzebują obecnie motywacji do życia, pocieszenia oraz wyciszenia. https://www.youtube.com/watch?v=x8-YMpYbRqY

Maria Agoston Brisbane, Australia

KONTAKTY

Ambasada Rzeczpospolitej Polskiej w Budapeszcie
1068 Budapest, Városligeti fasor 16.
tel.: 413-8200

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie
1068 Budapest, Városligeti fasor 16.
budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
tel.: 413-8206 i 413-8208

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: 261-1798
email: olko@polonia.hu
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stołeczny Samorząd Polski
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

Polska Parafia Personalna na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8413
www.parafiabudapeszt.republika.pl

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech i Oddział POKO
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216
email: bem@bem.hu
www.bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Dom Polski i Oddział POKO
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 262-6908
e-mail : adalbert@dombudapeszt.com
www.dombudapeszt.com

Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 505-4660

Szkoła Polska im. S. Petőfiego przy Ambasadzie RP w Budapeszcie
1025 Budapeszt, Törökvész út 15.
tel./fax: 326-8306

Polska Redakcja radiowa MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
„Magazyn Polski" – emisja w każdą sobotę (13.30-14.00)
fale średnie 873 i 1188 kHz
oraz z: www.mediaklikk.hu

Telewizyjny Magazyn „Rondo" MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu

INFORMACJE KONSULARNE

Sprawdzenie danych personalnych i korekta błędów

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie zachęca obywateli polskich mieszkających na Węgrzech do sprawdzenia i ewentualnej korekty danych osobowych oraz uzyskania odpowiednich brakujących dokumentów.

Błędy w danych osobowych, brak umiejscowionych aktów stanu cywilnego, brak danych lub brak ważnych dokumentów mogą znacznie utrudnić np. uzyskanie renty lub emerytury za okres pracy w Polsce, realizacji spraw spadkowych i majątkowych itp.

Zachęcamy również do np. umiejscowienia aktów małżeństwa i urodzenia dzieci, rejestracji wyroku rozwodu w polskim sądzie, uzyskania aktualnych aktów stanu cywilnego itp.

Przypominamy, że dowód osobisty wyrobić można tylko w Polsce, jednak osoby posiadające tzw. profil zaufany mogą wystąpić o dowód osobisty przez internet. Profil zaufany założyć można poprzez www.epuap.gov.pl , następnie konieczne jest potwierdzenie go w Wydziale Konsularnym i Polonii.

Wydział Konsularny i Polonii służy pomocą w sprawdzeniu danych i informacjami o ewentualnym dalszym postępowaniu.
Informacji udzielamy pocztą elektroniczną
(na adres i budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl)
telefonicznie (telefon: 0036 1 413 8206).

Weryfikacja poprawności danych w posiadanych dokumentach możliwa jest podczas wizyty osobistej w naszym urzędzie.

Konsul RP w Budapeszcie

Krotos w Maroku i Palestynie !

• Marokańskie Stowarzyszenie Rysowników zorganizowało "NATIONAL CARTOON FESTIVAL IN AFRICA". Nasz redakcyjny Kolega, Polak Tadeusz Krotos otrzymał CERTYFIKAT udziału w wystawie pokonkursowej, gdzie zaprezentowane zostały dwie jego prace. Tematy konkursu dotyczyły a/ Jak koronavirus zmienia świat b/ MUSTAPFA ANFLOUS - najstarszy rysownik w Maroku.

• YASSER ARAFAT MUSEUM zorganizowało Międzynarodową Wystawę, na temat "Palestyna i karykatura Jasera Arafata".Otwarcie wystawy odbyło się 23.01.2022 roku, a uczestniczyło w niej 140 artystów z 43 krajów, Polskę reprezentował tylko Tadeusz Krotos. **Gratulujemy !**

Projekt jest finansowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA"

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

GŁOS POLONII

„POLONIA WĘGIERSKA"
KWARTALNY DODATEK MIESIĘCZNIKA

Pismo założone przez PSK im. J. Bema na Węgrzech w 1987 r.

wspierane przez:
Rząd Węgier za pośrednictwem Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" ze środkow Rządu RP.

A „Polonia Węgierska" negyedévi melléklete Alapítva 1987-ben a magyarországi Bem József Kulturális Egyesület által

Támogatóink:
Magyarország Kormánya az Országos Lengyel Önkormányzat közvetítésével valamint „Wspólnota Polska" Varsó

Wydawca:
Urząd Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech

Kiadja:
az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala

Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztik:
redaktor naczelna / főszerkesztő
BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI
redaktor węgierski / magyar szerkesztő
ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI ASZTALOS
sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő
MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ
redaktor graficzny / grafikai szerkesztő
DUKAY BARNA
stali współpracownicy / főmunkatársak
MARIA ÁGOSTON, AGNIESZKA JANIEC NYITRAI, TADEUSZ KROTOS, MOLNÁR IMRE, BARBARA PÁL, SÁRKÖZI EDIT, TROJAN TÜNDE

Współtwórcy / Tiszteletbeli szerzőink:
JERZY KOCHANOWSKI
SZALAI ATTILA

Adres / szerkesztőség címe:
1051 Budapest, V. Nádor u. 34.
Tel. + 36 1 311-0216
e-mail: glospolonii@bem.hu

ISSN 1219-7998
SERIART Nyomdaipari Stúdió Kft.